Nr 378. Kraków, Sobota 20 Sierpnia 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W mieście —	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, aleja Jagiellońska 19.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczędn. 857.424
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesceles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wilhelm II w Poznaniu.

Do grodu, w którym panował Chrobry i z którego wielki ten król i wojownik podejmował zwycięskie swoje wyprawy ku powstrzymaniu nawały niemieckiej, do grodu, w którym młody Przemko marzył o wskrzeszeniu tej Bolesławowej potęgi, zanim padł pod ciosami brandenburskich siepaczy — zjeżdża dziś cesarz niemiecki jako pan i władca z całą rodziną i wielkim dworem, ażeby w uroczysty sposób objąć w posiadanie nowo dla niego zbudowany zamek.

Szowinistyczne koła niemieckie pragnęłyby tym uroczystościom nadać znaczenie momentu historycznego. Przez sto lat przeszło rządy pruskie konsekwentnie i wytrwale dążyły do zatarcia wszelkich cech polskości w tej części dawnej Polski. Za pomocą prawodawstwa i szkoły, którą z czynnika kultury zamieniono na narzędzie gwałtu i męczarni, usiłowano tubylczej ziem tych ludności wydrzeć jej język ojczysty, wyrugować z jej serca i duszy wszelkie uczucia polskie, a równocześnie zabrano się do wyzucia jej z ziemi. Urągając opinii całego świata cywilizowanego, Prusy stworzyły sobie i zapewniły prawdziwie średniowieczne i barbarzyńskie środki wszechwładzy i przemocy państwowej, które dają im niejako prawo miecza nad życiem i mieniem tamtejszego społeczeństwa polskiego. Dalej już w wieku XX posunąć się nie można — więc pozostawało już tylko uwieńczyć to zwarte koło eksterminacyjnych środków jakimś aktem symbolicznym, któryby streszczał w sobie i wyrażał wszystko, do czego dążyła i zmierzała ta stuletnia robota pod hasłem bezlitosnego „Ausrotten“. Za symbol taki wybrano wybudowanie zamku cesarskiego w Poznaniu. Miał on oznaczać i uprzytamniać skazanej na zagładę ludności polskiej, że ta jej ziemia na wieki już przykuta jest do państwa pruskiego, że dokonane jest już dzieło podboju i przewłaszczenia. Dla krnąbrnych zaś i w duchu opornych miał zamek ten być czemś w rodzaju czapki Gesslera, przed którą ukorzyć się powinni.

Takie znaczenie nadawała prasa szowinistyczna i półurzędowa w Niemczech projektowi budowy zamku, gdy uchwalał go sejm pruski, taki znak widomy pragnie ona widzieć w nim dziś jeszcze.

I nadeszła wreszcie chwila, w której gmach ten stanął gotowy do spełnienia swego przeznaczenia. Spodziewać się należało, że w chwili tej na całej przestrzeni od Kłajpedy do Renu zahuczy jeden tylko głos dzikiego tryumfu, jedno groźne „vae victis“.

Tymczasem wrzawy takiej nie słyszymy jeszcze. Przeciwnie, tych, którzy budujący się zamek najgłośniej sławili jako przyszłe nowe „Zwing-Uri“ dla ludności polskiej zaboru pruskiego, ogarnął jakoby lęk — opanowała dziwna jakaś niepewność, czy będzie on rzeczywiście tem, co w nim widzieć chciano? Co więcej, do nielicznych surm tryumfu mięszają się w tej właśnie chwili nowe fletnie ugodowe, krążą pogłoski, jakoby z najostrzejszego środka zagłady zrezygnować chciano, a za to zwalczanym nowe złote budować mosty, jakoby władca, który przy objęciu tego zamku postawić miał stopę swoją na karkach zwyciężonych — zamierzał odezwać się do nich w sposób dla nich — „przyjemny“.

Za kilka godzin już okaże się, co prawdy było w tych pogłoskach. Czy atoli sprawdzą się one, czy też z ust Wilhelma II usłyszymy znów butne: „ukorzcie się“ — nie zmieni to faktycznego stanu rzeczy, który ogromnie daleko odbiega od zwycięskich urojeń pruskiej hakaty. Bo ani podbój tych odwiecznie polskich dzielnic dokonanym nie jest, ani dzień dzisiejszy znaczenia momentu historycznego mieć nie może.

Epizod to — jakich mnóstwo już było w tej zaciętej stuletniej walce. Czy powie on nam „coś przyjemnego“, czy uderzy w ton „nieprzyjemny“ — ludność polska grodu Przemysława wysłucha tego z całym spokojem i dalej żyć, pracować i walczyć będzie, jak żyła, pracowała i walczyła dotychczas.

Po tylu doświadczeniach, jakie przebyła w ciągu stuletniej swej niewoli, spodziewać się po niej można, że ani nie ulęknie się gromów, które snadno paść mogą wśród murów tej nowej twierdzy wroga, ani też nie da się uwieść syreniemi głosami. Jeśliby naprawdę odezwać się miały, będzie to jedynie dowód, iż widnokrąg zewnętrzny cesarstwa niemieckiego znów się pokrywa chmurami, które zachłannym dążeniom tego państwa pewne nakładają pęta, a bynajmniej nie, jakoby naprawdę zejść ono zamierzało z drogi gwałtu i bezprawia. A ewentualne gromy tak samo okażą się bezsilnemi, jak tyle innych, które huczały przed niemi.

Prawda, z grodu Chrobrego w Poznaniu ani ślad nie pozostał, a z zamku Przemysława ostały się zaledwie fundamenta, podczas gdy tuż obok wzniósł się na tej ziemi polskiej ciężki i warowny nowy zamek pruski. Odźwierciedla to zmianę losów, jakiej uległa ta ziemia-kolebka narodu polskiego — lecz tylko na zewnątrz, pozornie. Bo w gruncie rzeczy ziemia to nasza jeszcze, bo żyje tam jeszcze dzielne Chrobrego plemię, zahartowane w ogniu cierpień i niedoli, ciężkiej pracy i walki, a tak oporne, że niczem złamać go nie można. I jeśli tylko samo nie zwątpi o sobie, jeśli samo nie wyrzecze się swej przyszłości, bez trwogi spoglądać może na groźne wieżyce cesarskiego zamku. Ząb czasu je skruszy i runą kiedyś tak samo, jak tyle innych twierdz przemocy i gwałtu, a dzielnice te jak dziś, tak i wówczas jeszcze będą polskiemi.

Gorzej by było, gdyby polskie społeczeństwo tamtejsze dobrowolnie uchylało czoła przed tą nową czapką Gesslera i wpływami z tego zamku wybiegającemi pozwoliło się sprowadzić z dzisiejszej jasnej swej i prostej drogi. Tylko w takim razie mógłby dzień dzisiejszy stać się dla nas nieszczęsnym momentem historycznym; gdy się to nie stanie, pozostanie jedynie epizodem bez większego znaczenia dla naszych losów.

Niechże duch Chrobrego i zamordowanego przez Brandenburczyków Przemka unosi się dziś nad tym grodem polskim i kieruje myślami i uczuciami jego polskiej ludności!

Że w pewnych kołach niemieckich liczą się z możliwością, iż w nowym tym zamku padną nie gromy złowrogie, lecz raczej słowa pojednawcze — świadczy między innemi artykuł „Frankfurter Ztg.“ — z którego przytaczamy następujące ustępy:

„Podczas dawniejszego pobytu w Poznaniu cesarz wypowiedział pod adresem Polaków napomnienie, ażeby czuli się pruskimi obywatelami państwa. Zdaje się — mówił on wówczas — że moi polscy poddani nie zdają sobie sprawy z tego, iż pod berłem Hohenzollernów znaleźć mogą opiekę i prawo, że bujna ich fantazya obok pielęgnowania wspomnień dziejowych niejednego z nich naprowadza na fałszywą drogę. Równocześnie przyrzekł im cesarz poszanowanie ich właściwości szczepowych i tradycyj, a zakończył mowę swoją znanemi słowami, że Niemieckość — to kultura i wolność.

„Słowa te znalazły wówczas w szerokich kołach niemieckich uznanie, lecz zarazem nasunęły pytanie, czy i o ile zgadzają się z praktyczną polityką Prus? Na pytanie to trzeba było odpowiedzieć przecząco, i tem się też tłomaczy, że ta mowa cesarska nie odniosła oczekiwanego może przez niego skutku. Polacy nie mogli dojść do przekonania, że znajdą w Prusach opiekę i prawo — wobec polityki, której tendencya zwracała się przeciwko nim, a która od tego czasu jeszcze się znacznie zaostrzyła przez wydanie takich niezgodnych z równouprawnieniem ustaw, jak nowela osadnicza z roku 1904 i ustawa ekspropryacyjna.

„A z zachowaniem właściwości i tradycyj szczepowych także trudno pogodzić ową politykę kłócia szpilkami przeciwko językowi i zwyczajom polskim. Z procesów polskich gimnazyalistów dowiedziano się przecie, że zabrania im się nawet rozmowy po polsku między sobą podczas pauzy w szkole, że karano ich za to, iż zajmowali się historyą i literaturą polską. — Z nauki szkolnej język polski zupełnie prawie usunięto i wykluczono, a to rugowanie języka polskiego rozciągnięto nawet na nabożeństwa kościelne i na naukę religii. Nie dość na tem, język ten prześladowano nawet w rodzinie. Nauczycielom, pochodzenia polskiego, zabraniano osobnem rozporządzeniem rozmawiać po polsku z żoną, dziećmi i służbą. Na wszelki wogóle sposób starano się wytępić język polski. Celu tego naturalnie nie osiągnięto, lecz coś zupełnie przeciwnego — bo utrudniono jedynie szerzenie się języka niemieckiego.

„Taki kurs w polityce polskiej nie mógł wydać dobrych owoców dla sprawy niemieckiej. — I owoców takich nie będzie, dopóki sfery rządowe nie dojdą do przekonania, że nie polityką gwałtu i przemocy, lecz pojednawczością i sprawiedliwością pozyskuje się obce narody.

„Nie wątpimy, że w najbliższych dniach padnie w Poznaniu niejedno pojednawcze słowo, lecz po dotychczasowych doświadczeniach trudno będzie nabrać do słów takich zaufania. Jeżeli chce się pozyskać Polaków, trzeba całe względem nich postępowanie do takich słów zastosować. Tylko drogą sprawiedliwości i wolności osiąga się moralne zdobycze, które są ze wszystkich najtrwalsze“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 18 sierpnia.

(Przygotowania w Skierniewicach. — Aparat ochrony policyjnej w ruch puszczony. — Niezwykły gość. — Totumfacki Stołypina. — Goście premiera. — Sprawy magistrackie. — Płotki i szczupaki. — Neudhardt i zawiadowca stacyi Wyszków. — Rewizya szyldów sklepowych. — Nowy fawor rządu dla kozłowitów.)

Przyjazd carski do Skierniewic zdaje się nie ulegnie już żadnej wątpliwości. Prowadzone tam blisko od dwóch miesięcy różne roboty w rezydencyi niegdyś prymasów polskich, w celu odświeżenia nieco zaniedbanego pałacu, zostały w tych dniach ukończone. Zresztą szablonowy aparat ochrony policyjnej, poprzedzający każdą podróż carską, w ruch już puszczono. Odbywa się tedy nietylko rekognoskowanie terenu przez tajnych wyżłów policyjnych w kilkomilowym promieniu, ale i szematyczny spis mieszkańców zarówno stałych, jak i chwilowo przebywających. Każde indywiduum wątpliwej konduity zostaje bezzwłocznie wysiedlane. Dotyczy to nietylko osób, uważanych za nieprawomyślne pod względem politycznym, ale i wszelakich szumowin, karanych kiedykolwiek za przestępstwa kryminalne.

Przynajmniej przez kilka tygodni — mówił mi jeden z ziemian z pod Skierniewic — możemy spokojnie zasypiać, wolni od wszelkiego rodzaju złodziejów, koniokradów i rozmaitych opryszków, którzy w zwykłym czasie pozostają ze strażnikami ziemskimi w najlepszej komitywie.

Unieważnienia wydanych wielu mieszkańcom Skierniewic stałych biletów wstępu do parku okalającego rezydencyę carską, daje również niemałą wskazówkę, iż... Hanibal ante portas. Dopóki jednak nie zjawi się wojsko, stanowiące ochronę kolejową, która zazwyczaj o jakiś tydzień poprzedza przejazd carski, dopóty stałego terminu takiego przejazdu oznaczyć nie podobna.

Tymczasem, oprócz zjeżdżających na krótko do Skierniewic przeróżnych urzędników ministeryum dworu, gościł tam, nie wiadomo w jakim celu, w ciągu kilku godzin, dyrektor kancelaryi ministra spraw wewnętrznych, niejaki Knoll, którego osoba jest z tego względu ciekawa, że uchodzi on za wpływowego totumfackiego premiera Stołypina. Z urodzenia Polak i katolik (pochodzi z rodziny oficyalistów z pod Berdyczowa) był Knoll maleńkim urzędniczkiem w biurze policyjnym m. Saratowa, gdzie go zaliczono pod względem towarzyskim do licznej tam kolonii polskiej. Sprytny referent policyjny wkradł się niebawem w łaski Stołypina, jako gubernatora saratowskiego, który Knolla szybko awansował, skłoniwszy go jednak do przejścia na protestantyzm. Ta zmiana wyznania zapewniła Knollowi posadę wicegubernatora saratowskiego, z której wszechwładny premier powołał go przed czterema laty na dyrektora swej kancelaryi. Tym sposobem w krótkim stosunkowo okresie czasu, maleńki urzędniczek policyjny wyszedł na nielada dygnitarza, który istotnie stanowi t. zw. prawą rękę Stołypina.

Po co premier, bawiący od miesiąca w swoich dobrach na Żmujdzi pod Kiejdanami, wysyłał Knolla do Skierniewic — pozostaje zagadką. Totumfacki Stołypina, zatrzymawszy się w powrotnej drodze tylko kilka godzin w Warszawie, podążył bezzwłocznie do swego szefa, u którego bawi szwagierek senator Neudhardt. Jeździł tam również na dni kilka prezydent Warszawy Müller, któremu przyjaciel z lat dziecinnych premier, rozkazał podnieść stałą pensyę z 8.000 do 12.000 rubli rocznie. Przecież skarb państwa nic natem nie ucierpi, albowiem etat prezydenta Warszawy pokrywa się z funduszów miejskich.

W ślad za podwyżką pensyi prezydenta, mają nastąpić jeszcze przed uchwaleniem samorządu miejskiego znaczne, dochodzące do 50 procent zwyżki etatów naczelników różnych wydziałów magistratu warszawskiego.

Nikt się jednak nie łudzi, żeby te posady o zwiększonych pensyach mieli nadal piastować Polacy. Rugi w magistracie są już rzeczą postanowioną. Prezydent Müller nawet nie ukrywa dziś już swoich zamiarów, że w najbliższym czasie powoła na kilkanaście wybitniejszych posad magistrackich urzędników Rosyan z cesarstwa.

Oczywiście, że to rusyfikowanie zarządu miejskiego będzie tłomaczone, jako skutek wykrytych w tej nieszczęsnej dykasteryi nadużyć przez poprzedni personal urzędniczy, wyłącznie polski popełnionych. Ale się przemilcza, że głównym łupiezcą dobra miejskiego był poprzedni prezydent „istinnoruski“ Litwińskij, który, mimo najwyraźniejszych dowodów olbrzymiego rabunku, został z rewizyi senatorskiej wyeliminowany.

Bezkarność Litwińskiego ściśle jest pono związana z obawą kompromitacyi wysokich dygnitarzy państwowych w Petersburgu, uczestniczących od wielu lat w rabunkowej gospodarce funduszami Warszawy. Wiadomo, że magistrat warszawski nie może nic przedsiębrać w sprawach miejskich bez decyzyi władz centralnych, wobec których i generał gubernator warszawski odgrywa rolę tylko wydającego swą opinię. Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie kapitalne przedsięwzięcia miejskie jak: tramwaje, oświetlenie gazowe, a następnie elektryczne, bruki, hale targowe, regulacye ulic, słowem kolosalne imprezy na dziesiątki milionów rubli obliczone, bez woli Petersburga nie mogły być sfinansowane. Jeśli więc cała falanga zarówno zagranicznych, jak i krajowych spekulantów, robiła interesy z uszczerbkiem funduszów miejskich, zawdzięczać to należy pełnej zgodzie władz centralnych. Tam w Petersburgu różni dygnitarze w ministerstwach: spraw wewnętrznych i wojny, podpisując papiery, pozwalające na gospodarkę rabunkową w Warszawie, otrzymywali wielotysięczne łapówki. Wie o nich doskonale b. prezydent Litwińskij, który niewątpliwie posiada cały spis łapowników petersburskich. Gdyby więc stanął przed jawnym sądem, okazałoby się, że ten cały szereg warszawskich łapowników, których prażył tak długo „Goniec“, to tylko drobne płotki i kiełbie, w porównaniu do grubych szczupaków ministeryalnych.

Do poprzednio podanych faktów, charakteryzujących istotny cel pobytu senatora Neudhardta nad Wisłą, dorzucam nową wiązankę. Długoletni zawiadowca stacyi Wyszków (odnoga kolei Nadnarwiańskiej) p. Łojewski, otrzymał doraźną dymisyę z tego jedynie powodu, że senator Neudhardt podczas postoju pociągu w Małkini zauważył jakiegoś urzędnika rozmawiającego na peronie po polsku. Urzędnikiem tym był wspomniany zawiadowca sąsiedniej stacyi Wyszków, który przybył do Małkini w charakterze zupełnie prywatnym, nie przeczuwając, że rozmowa polska w stosunku poza służbowym będzie mu poczytaną za przestępstwo pozbawiające kawałka chleba.

Zarządzona w tych dniach skrupulatna rewizya wszystkich szyldów i znaków sklepowych w całej Warszawie, w celu administracyjnego ukarania grzywnami kupców i przedsiębiorców, pozwalających sobie na ozdobniejszy lub większy szyld polski, w porównaniu z rosyjskim dokonaną została, jak opiewa rozkaz policyjny, z rozporządzenia senatora Neudhardta.

Wreszcie, tenże p. senator zaznaczył swą działalność i w kierunku rozpostarcia opiekuńczych skrzydeł nad Benjaminkiem reakcyjnego

---

Pasye Chrystusowe w Oberammergau.

O parę godzin jazdy koleją na południe od Monachium, u podnoża Alp bawarskich (Hochland) leży wioska Oberammergau. Droga żelazna, fantastycznie pokręcona, przerzyna się w kształcie olbrzymiego sierpu poprzez zielono-brunatne regle ku cichej i rozległej, choć prawie zamkniętej kotlinie rzeczki Ammer. Trzy lokomotywy, ciężko sapiąc, ciągną przeładowany pociąg „noga za nogą“, coś jak pod Zakopanem. Spoglądam na zegarek: już niedaleko. I rzeczywiście, za chwilę, gdy pociąg wyłuskał się z pomiędzy wzgórz i zarośli, ujrzeliśmy nagle wszyscy — my, wielojęzyczna publiczność — białe domki rozrzuconego nad Ammer miasteczka, a jednocześnie poznaliśmy, może nietyle z widzenia co intuicyjnie, biały budynek, występujący na pierwszy plan osady, niby fort broniący jej od nieprzyjaciela. Ale potężny ten w swych rozmiarach gmach, bez którego Obermmergau byłoby sobie zwykłą górską wioską, nie zawiera w żadnym razie groźby. Jest to audytoryum, w którem jutro będziemy całodziennymi gośćmi. Jedziemy bowiem na „Pasye Chrystusowe“, odtwarzane co lat dziesięć przez mieszkańców tego dalekiego górskiego zakątka.

Już rozsypawszy się w tysiącznym tłumie na skalistą ziemię, czujemy egzotyzm miejscowości. Jacyś dziwni, piękni ludzie o długich, falujących włosach, cisi i bladzi, jakby zalęknieni, albo raczej zasłuchani w jakąś tajemnicę, snują się między kosmopolityczną gromadą turystów. Nie mówią nic między sobą, nie zaczepiają nas, nie rozchwytują po hotelach. Patrzą z pewnym mistycznym spokojem na żywą falę, która potrąci jutro o ich misteryum, a pojutrze powróci do miast, albo wsiąknie w góry okolne, gdzie Ludwik drugi ukrywał się od świata w romantycznych swych zamkach. Posuwamy się zwartą masą od dworca ku teatrowi. Wątłe dzieci o prześlicznych kędziorach, prawdziwe dzieci Galilei, przebiegają nam czasem tę krótką bardzo zresztą drogę.

Przed teatrem dokoła kiosku z kasami zamęt i zgiełk nie do opisania. Ale niema tego, czegośmy się bali: jarmarku i kupczenia towarem tak drogocennym, jak bilety wstępu, których część tylko nieznaczna bywa sprzedawaną bez noclegów, resztę zaś zamawia się na szereg dni przed grą w jednem z wielkich biur, lub nabywa się z wolnej ręki u miejscowych gospodarzy, u których należy stanąć. I odrazu przyjemne uczucie. Ani śladu karoty, wyzysku, którym można byłoby tego dnia doprawdy grubego zwierza ubić. Jakiś chłopak podchodzi i proponuje nam nocleg wraz z biletami na przedstawienie, po cenie nominalnej. Kwestya jest więc dzięki sprężystości organizacyi gminy Oberammergeau i uczciwości jej mieszkańców rozwiązaną, i złożywszy w mieszkanku parę podróżnych drobiazgów, ruszamy znów na miasto, by przez resztę wieczoru przyjrzeć się zblizka jemu i ciekawszym od niego „aktorom“.

Doprawdy, co za dziwny świat... Przechodzimy koło domów, pomalowanych al fresco nabożną ręką właścicieli, mijamy ascetyczne wodotryski z ran Ukrzyżowanego, ocieramy się o żywego Piłata, Adama, dobrego Łotra lub Judasza. To nie złuda senna, to nie moc naszej suggestyi, nie pozwalającej Wyspiańskiemu za kulisami teatru poznać w Lady Makbet, Heleleny Modrzejewskiej... Wielka artystka korzystała z całej skomplikowanej sztuki grymu; na przeistoczenie jej postaci w którąkolwiek z kreowanych ról, wysilał się kunszt wielu pokoleń artystów i rzemieślników. Dziś była tragiczną heroiną, jutro grała w komedyi Fredry, pojutrze wracała do Słowackiego. Żyła światem innym co wieczór, lecz genialnie wcielając wciąż inne pomysły poetów, pozostawała w życiu sobą.

Nawet przypuściwszy predylekcyę szczególną takiego np. Mounet Sully do roli Hamleta, lub Stanisławskiego do Astrowa („Stryj Wania“ Czechowa), niepodobna wyobrazić sobie, żeby wielcy artyści zrastali się duchem z jakąś wybraną, mistycznie pokrewną im postacią nazawsze i ograniczenie, czyli tak, żeby widz oglądający ich w innych sztukach musiał wyczuwać nieustannie to ich alter ego. Skala ich wrażliwości odtwórczej rozciąga się czasem do niepojętych granic, a nad wszystkiem czuwa krytyczny intelekt ich samych i krytyków teatralnych. Tu inaczej: tu aktor, grający Chrystusa, rodzi się i umiera, jako Chrystus (czasem, o ile dożyje do sędziwego wieku, uniemożliwiającego mu odtwarzanie tej roli, otrzymuje bardziej odpowiednią dla siebie rolę np. św. Piotra i t. p.) A tę rolę zaszczytną, która przynosi mu szacunek gminy i wszechświatową sławę, podejmuje z namaszczeniem religijnem, jako największą łaskę doczesną. Nie o zyski pozornie olbrzymie chodzi temu miasteczku aktorów. Dokładnie informujące broszury wykazują, że z ogrągłego miliona, jaki w ciągu sezonu (co lat dziesięć) wpływa do kasy komitetu, „aktorzy“ otrzymują sumy śmiesznie małe, jak na 50 całodziennych przedstawień; natomiast powstają wciąż nowe fundusze, które gmina skierowuje zarówno na sprawy związane z udoskonaleniem teatru, jak też na popieranie właściwego członków swych rzemiosła, a tem jest snycerstwo.

Czytelnik wybaczy mi to zboczenie ku stronie materyalnej, zanim się przystąpiło do opisu tego, co jest jedynie istotnem, czyli do przedstawienia samych „Pasyj“. Chodziło mi o usunięcie tej apriorycznie powstającej (taką już jest natura ludzka) złośliwej, a w danym wypadku całkowicie szczerej myśli, jakoby owe misterya w Oberammergau były doskonałem finansowem przedsięwzięciem, dzięki któremu aktorzy, czyli urodzeni Chrystusowie, Apostołowie i t. d. „porastają w pierze“... I oczywiście, gdy się tak myśli; trudno się obronić od sceptycyzmu w ciągu całej gry, a ta z natury swej już jest tego rodzaju, że nie może harmonizować z wszelkim zgrzytem doczesności. Jest to bowiem misteryum jakiegoś egzotycznego dla ludzi XX wieku, a ezoterycznego dla Oberammergau zrzeszenia ludzi wierzących fanatycznie, spełniających pobożnie to, co podczas dżumy r. 1633 ślubowali, idealistów bezwzględnych i nad podziw ofiarnych, żyjących w świadomości wielkiego czynu, jaki sądzono im w życiu chrześcijańskiem utrwalać.

Noc mija w chaosie myśli, jakie posiał wieczór. Zimny wiew górskiego powietrza przenika do pokoju; jakiś niepokój uniemożliwia sen, ściska głowę żelazną obręczą. Oto już świt, zagrały dzwony. Wstajemy, trzeźwiąc się zimną wodą, bez której nerwy możeby odmówiły posłuszeństwa przy całodziennem wzruszeniu, tak nowem i tak porywającem.

Godzina ósma nadchodzi. Jesteśmy znów pod teatrzem, do którego kilkunastu otwartych bram przelewa się rzeka ludzi. Z wewnątrz słychać już orkiestrę, grającą uwerturę. Jeszcze przedtem wystrzał armatni, przewaliwszy się tysiącem ech po górach, po raz ostatni ostrzegł widzów, że im się nie godzi spóźniać. Płyniemy wraz z falą anglików, zielono-szarych turystów, paru Rosyan, murzyna i kilku księży ku właściwym drzwiom. Zajęliśmy swe miejsca; ciżba aczkolwiek czterotysięczna nie jest w stanie podnieść zbyt niskiej temperatury tej ościeżonej widowni. Jest stanowczo zimno. Ale mniejsza o to.

Na olbrzymiej otwartej przestrzeni stoi przed nami grupa powiązanych z sobą stylowych budynków o ogólnym charakterze klasycznem. Dominuje nad nimi portyk głównej świątyni: Sceny. Dwa łuki tryumfalne, poprzez które widać prerspektywę Jerozolimy, łączą ją z loggiami, wyobrażającemi pałac Piłata (po lewej stronie od widzów) i Annasza (po stronie przeciwnej). Proscenium ciągnie się na jakie sześćdziesiąt metrów wszerz, zamyka je z obu stron zdobiąca pałace balustrada. Z poza niej, z obu stron jednocześnie, przy zapuszczonej jeszcze nad właściwą sceną kurtynie, wysuwa się orszak uroczysty chóru. Czterdziestu mężów i niewiast w strojach greckich, z dyademami na głowie, posuwiście i rytmicznie wyciąga się wzdłuż proscenium w jedną posągową linię.

Koryfeusz intonuje pierwsze lapidarne słowa Prologu:

> Wirf zum heiligen Staunen dich nieder,
> von Gottes Fluch gebeugtes Geschlecht!..

I dalej: oznajmia spełnienie ofiary za grzechy świata. Groźna, ascetyczna apostrofa. Dramatycznie: odrazu uderzono we właściwy, najwyższy ton. Ten starzec umie porywać...

Umysł nie chce analizować, opiera się uwagom krytycznym o pomieszaniu pierwiastku pogańskiego z chrześcijańskim. Chciałoby się całkowicie poddać wzruszeniu, jakie ogarnia duszę na widok zmartwychwstającej greckiej sceny i tych hieratycznie występujących w obliczu nieba i gór kapłanów. Ach, znamy przecie historyę Passyj liturgicznych, począwszy od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wiemy, jak dramaty passyjne, z Jerozolimy i Rzymu natchnienie czerpiące, rozpowszechniały się po Europie. Niepodobna zapomnieć o wskrzeszaniu dramatu greckiego przez Juliana Apostatę, i o wpływie jaki tragedya antyczna pozostawiła na dramacie Chrystusowym św. Grzegorza z Nazyancy „Chrystus cierpiący“ (Christis paschon). Pamiętamy z kronik zamierzchłego średniowiecza zakaz Innocentego III. (w r. 1210) otwarzania misteryów, jako że z biegiem lat poczęły ulegać barbarzyńskiej profanacyi, przyczyniając się do zwyrodnienia kościelnego rytuału. Myślą przebiedz pasye średniowiecza, o których mamy pojęcie z książek, rycin, kościołów, muzeów — to tak mało! A to, co się w tej chwili tu dokonywuje — to tak wiele! Później dowiemy się z broszur o Oberammergan, że pierwiastek grecki, tak czarujący oko w tej chwili, zawdzięczamy światłemu „radcy duchownemu“ z połowy zeszłego wieku, Józefowi Alojzemu Daizenberge-

nacyonalizmu prawosławnego, czyli t. zw. „kozłowityzmem“. Na krótko przed swym wyjazdem, udzielił Neudhardt dłuższego posłuchania osławionemu biskupowi „holenderskiemu“ Kowalskiemu. Nikt oczywiście nie wie, o czem z sobą ci dwaj mężowie rozmawiali. Ale jest pewnem, że to właśnie senator Neudhardt wyjednał najświeższe rozporządzenia, w formie okólników rozesłane do wszystkich naczelników powiatów, w sprawie nowego faworu rządu dla wyznawców sekty Kozłowskiej. Okólnik ten brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„Jeżeli w jakiej miejscowości powierzonego panu powiatu zawiąże się nowa gmina wyznawców maryawityzmu, zawiadomi pan ich duchownego lub osoby, które go zastępują, o możności otrzymania długo terminowej i bezprocentowej pożyczki, z oddzielnego funduszu ministeryum spraw wewnętrznych, na budowę własnej kaplicy maryawickiej. Każda nowa gmina, o ile liczy przynajmniej 100 wyznawców, ma prawo otrzymać na cel powyżej wskazany 4.000 rubli. Stosowne podanie, opatrzone podpisami nie mniej, jak stu maryawitów, należy bezzwłocznie przesłać do kancelaryi gubernatora, który niebawem wyjedna odpowiedni kredyt“.

Nowy to przyczynek nietylko do charakterystyki Neudharda, ale i do coraz dalej idącej czułej opieki rządu nad sektą kozłowicką.

Polonus.

Fortyfikacya kanału panamskiego.

W roku 1905 będzie kanał panamski oddany do użytku. Dziś już jednak powstają z powodu kanału kontrowersye polityczne. Chodzi mianowicie o to, że Stany Zjednoczone chcą kanał zawczasu obwarować. Już dwa lata temu komisya, na której czele stał Taft, ówczesny sekretarz ministerstwa wojny a dzisiejszy prezydent, oświadczyła się za koniecznością wojskowego umocnienia kanału. Obecnie minister wojny Dickinson i szef sztabu generalnego Bell, wybierają już nawet miejscowości, któreby miały być ufortyfikowane. Sprawa na razie pozostaje w zawieszeniu, nie ulega jednakże wątpliwości, że gdyby Stany na seryo chciały przeprowadzić swój zamiar, popadną w scysyę z Wielką Brytanią.

Jeszcze w roku 1850 zawarła Anglia ze Stanami układ, na mocy którego Stany zobowiązały się, że nie przystąpią ani do budowy, ani do administracyi kanału panamskiego bez zezwolenia i udziału Anglii. Od tego czasu Stany Zjednoczone stały się taką potęgą, że w nowym układzie z roku 1901 musiała Anglia zrezygnować z wszelkiego współudziału i otrzymała tylko ogólnikowe zapewnienie co do traktowania jej okrętów na równi z okrętami innych państw i co do zupełnej neutralności. — Nadto artykuł III układu postanawia, że kanał nigdy nie może być blokowanym, ani też nie można na nim wykonywać prawa wojennego; Stanom wolno tylko utrzymywać wzdłuż kanału policyę wojskową. Otóż powstaje wątpliwość, czy tego rodzaju uzbrojenia, jakie zaproponowała komisya Tafta, można podciągnąć pod pojęcie policyi wojskowej. Mianowicie u zachodniego wylotu kanału mają być wzniesione forty na trzech wyspach, po obu ich bokach na stałym lądzie mają być ustawione silne baterye; u wylotu do Atlantyku mają stać silne baterye lądowe na wzgórzach, nadto główne punkty szluzy mają być obsadzone. Ogółem użytych będzie 60 dział najcięższego kalibru.

Otóż ani miarodajne osobistości w rozmowach prywatnych, ani dzienniki w artykułach nie robią tajemnicy z tego, że te plany mają na oku cele wojenne, a nie policyjne. — Stany Zjednoczone pragną nietylko podczas wojen między innemi mocarstwami chronić neutralności i wolnego przejazdu przez kanał dla wszystkich okrętów, lecz także chciałyby na wypadek, gdyby same brały udział w jakiej wojnie, zamknąć przeciwnikowi przejazd. — Angielskie dzienniki protestują przeciw takiemu zamiarowi. Na razie wprawdzie niema jeszcze mowy o naruszeniu układu, póki nie wiadomo, jakie rozmiary amerykańskie fortyfikacye przybiorą rzeczywiście. Stany — tak mówią pisma angielskie — byłyby do dalekich środków ostrożności uprawnione tylko wtedy, gdyby rzeczywiście wybuchła jakaś wojna i jedno państwo zagrażało w obrębie kanału okrętom drugiego państwa. Wskazują dalej pisma angielskie na to, że układ z roku 1901 wyraźnie bierze za podstawę „neutralizacyi“ kanału panamskiego konwencyę konstantynopolitańską, odnoszącą się do kanału suezkiego; konwencya ta zaś dozwala na absolutne swobody przejazd okrętom wojennym każdego mocarstwa, nawet, gdyby ono prowadziło wojnę z sułtanem.

Bądź co bądź widocznem jest, że w Stanach Zjednoczonych tak rząd, jak ludność, uważają kanał panamski za kanał amerykański i nie chcą, aby tam panowały inne prawa, niż n. p. w porcie nowojorskim. Jest już nawet mowa o tem, żeby wbrew układowi z roku 1901 uwolnić od opłat okręty, żeglujące pod gwiaździstą flagą Stanów Zjednoczonych. Być może jednak, że Stany, aby zachować pozór równomiernego traktowania okrętów wszystkich państw, poprzestaną na zwracaniu swoim okrętom opłat przez odpowiednie subwencye i premie.

Ze świata kobiecego.

Zmarła w Londynie miss Florence Nightingale należała do najszlachetniejszych postaci ubiegłego wieku. Longfellow napisał o niej poemat p. t. „Santa Philomena“, zaś lud w anagramie z jej imienia i nazwiska mówił o niej: „Fliton, cheering angel“, to znaczy: „Przybywaj aniele pocieszający“. Urodzona w r. 1820 z bogatych rodziców, gruntownie i wszechstronnie wykształcona, już od najmłodszych lat zajmowała się chorymi. Później zapoznała się z pielęgnowaniem chorych i urządzeniami szpitalnemi w kraju i za granicą, zwłaszcza u „soeurs de charité“ w Paryżu. Powróciwszy do Londynu, zajęła się w r. 1854 tamtejszym szpitalem dla guwernantek, który urządziła wedle wymogów nauki, nie szczędząc pieniędzy i trudów.

Dla poratowania nadwątlonego zdrowia chciała wyjechać do swoich dóbr, gdy się dowiedziała o smutnych stosunkach sanitarnych, które panowały w armii angielskiej na Krymie, podczas wojny z Rosyą. Ranni żołnierze umierali dla braku opieki, a więcej ofiar padło skutkiem epidemii, niż na polu walki. Na czele trzydziestu ośmiu dozorczyń udała się na wschód z polecenia rządu angielskiego. Już w Scutari rozpoczęła swoją działalność. Tam chorzy i ranni leżeli gromadami na zgniłej słomie, skazani na niechybną śmierć. Miss Florence przydzieliła dozorczyniom wedle ich uzdolnienia pielęgnowanie chorych, kuchnię, bieliznę, robienie opatrunków i t. d. Czuwała, uczyła, a przedewszystkiem sama dawała wszędzie przykład poświęcenia. Nocą pisała chorym listy do rodzin. Równocześnie postarała się o to, że z Anglii zaczęto dla tych żołnierzy posyłać wszystkie potrzebne przedmioty i pieniądze. Ona to wszystko sortowała i rozdawała, a była to praca, którą gdzieindziej zajmowały się osobne biura. Pracowała 20 godzin na dobę.

W kilka miesięcy później zajęła się szpitalami polowemi w Bałakławie. Urządziła je należycie, a po dwutygodniowej chorobie, ledwie mogąc się na nogach utrzymać, wróciła do Scutari, gdzie ją czekały nowe trudy. Zaniesiono ją w lektyce na okręt, tak była osłabiona. Przybywszy do Scutari, podjęła dawną pracę. I miała tę pociechę, że śmiertelność w szeregach żołnierzy znacznie się zmniejszyła, gdyż była tylko o 1/3 większa, niż w najlepiej urządzonych koszarach gwardyi w Londynie. W r. 1856 po ustaniu walk szpitale po kolei zamykano, atoli miss Nightingale pozostała na miejscu i zajęła się zdrowymi. Urządziła ze składek dla żołnierzy kawiarnię w Inkermanie, później nawet czytelnię i szkołę ruchomą. Dziwna rzecz — z powodu jej działalności spadały na nią przeróżne zarzuty i podejrzenia, które jednakże lud angielski ocenił należycie swoim zdrowym rozsądkiem.

Powróciwszy do ojczyzny pracowała dalej dla dobra chorych i ubogich. Pismami swojemi o szpitalach, przytułkach i koszarach spowodowała znaczne reformy, które z Anglii przedostały się nawet na kontynent. Napisała również wyborny podręcznik o pielęgnowaniu chorych. Dożyła 90 lat, szanowana powszechnie w całej Anglii.

Na inne pole wiedzie nas książka niemiecka p. t. „Doświadczenia asystentki policyi“, napisana przez pannę Henny Arendt, byłą asystentkę policyi w Stuttgarcie. Powszechną uwagę zwrócił na siebie rozdział VII tej książki, którym też prasa niemiecka żywo się zajęła. Panna Arendt była pierwszą asystentką policyi w Niemczech i w służbie odznaczała się zapałem i pracowitością. Mimo to nie utrzymała się na posadzie. Z czyjej winy?

Panna Arendt podnosi w książce swojej ciężkie zarzuty przeciwko policyi, a zwłaszcza przeciwko radzie miejskiej i stowarzyszeniom humanitarnym w Stuttgarcie. Pierwszy jej konflikt z policyą miejską i miejską radą sierocą powstał na tle opieki nad sierotami. Dowiedziała się o bardzo zaniedbanem dziecku, spieszy do niego i stwierdza, że dziecku grozi śmierć. Żąda natychmiast lekarza, ale miejska rada sieroca odpowiada na to, że musi wnieść pisemne sprawozdanie i że zresztą lekarz sierocy będzie mógł dopiero po kilku dniach interweniować. Panna Arendt zwraca się kilka razy do miejskiego urzędu policyjnego, który znowu odpowiada, że go ta sprawa nie obchodzi, skoro zajęła się nią rada sieroca. Po dwóch dniach daremnych zabiegów asystentka policyi udaje się wprost do lekarza sierocego, który przyrzeka odwiedzić chore dziecię nazajutrz. Oboje udają się na drugi dzień do dziecka i zastają zwłoki. Dziecko umarło na zapalenie płuc dzięki „biurokratycznym“ porządkom. Natomiast magistrat udzielił pannie Arendt nagany za jej nagabywanie władz.

Ale właściwa walka rozpoczęła się, gdy asystentka w r. 1907 wygłosiła referat, w którym żaliła się na biurokratyczną powolność władz i obojętność towarzystw dla opieki nad dziećmi. Rada miejska oburzyła się na „podurzędniczkę“, która śmiała ją krytykować, a niemniej oburzone były wspomniane towarzystwa humanitarne. Chciano pannie Arendt wytoczyć śledztwo z powodu „obrazy władz i naruszenia tajemnic urzędowych“, ale poprzestano tymczasem na śledzeniu jej działalności. Rozpoczęły się przedziwne szykany. Radca miejski Rettich wysłał do miejskiego urzędu policyjnego pismo, żądające, ażeby pannę Arendt obarczono tak dalece sprawami bieżącemi, iżby nie miała czasu na... czytanie ogłoszeń w dziennikach. Towarzystwa humanitarne, niezbyt wierne swojemu celowi, walczyły na zabój z asystentką, nie gardząc żadną bronią. Anonimowe doniesienia zawiadamiały policyę, że panna Arendt trudni się stręczycielstwem. Otoczono ją kontrolą nieznośną, badano godzinami całemi, męczono śledztwami. Zabroniono jej wreszcie... prywatnego opiekowania się zaniedbanemi dziećmi. Chciała wytoczyć przeróżnym osobom prywatnym procesy z powodu oszczerstwa, ale władze nie pozwoliły jej na to jako urzędniczce. Wreszcie prześladowana opuszcza swój urząd.

Na tle tej książki powstała w Niemczech „sprawa panny Arendt“ — „der Fall Arend“. Prasa domaga się stanowczo wyświetlenia zarzutów, podniesionych w książce panny Arendt. Żąda tego tem więcej, że na posiedzeniu rady miasta Stuttgartu sprawa owa została poruszona przez interpelacyę i załatwiona w sposób dziwny. Mianowicie przewodniczący oświadczył, że panna Arendt uczyniła dobrze, opuszczając posadę, gdyż i tak byłaby otrzymała dymisyę. Powodów dymisyi przewodniczący nie podał.

Na planetach.

(Atmosfera na planetach. — Atmosfera ziemi. — Wysychanie oceanów. — Ziemia, Wenera, Mars i księżyc. — Śmierć planety).

Tylko te planety, które posiadają rzeczywistą atmosferę, mogą być miejscem zamieszkania dla istot żyjących i z tego powodu atmosferą planet zajmują się oddawna uczeni jako sprawą wielkiej doniosłości. Z pośród planet naszego systemu słonecznego prawdopodobnie tylko trzy posiadają rzeczywistą atmosferę, a mianowicie ziemia, Wenera i Mars. O księżycu wiemy, że nie posiada atmosfery, a podobnie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tak jest i z Merkurym. Natomiast atmosfera nery jest bardzo podobna do atmosfery ziemi, zaś powietrze na Marsie musi być bardzo rzadkie.

O składzie chemicznym atmosfer na planetach naszych wiemy bardzo mało z bezpośrednich spostrzeżeń. Janssen, Huggins i Vogel podali, że w atmosferach owych odkryli parę wodną. Ale spostrzeżenia nad widmem Marsa, dokonane w r. 1909 przez Campbella, dały pod tym względem wynik ujemny. Mimo to posiadać musi Mars nieco pary wodnej, widzimy bowiem dokładnie, że na jego biegunach tworzy się szron, albo śnieg. W atmosferze Wenery znajduje się niewątpliwie para wodna i to z powodu wysokiej temperatury w ilości znacznie większej niż na Marsie. Wreszcie sądzi Slipher, że na Marsie znajduje się tlen.

Atmosfera ziemi doszła do dzisiejszego stanu w ciągu setek tysięcy lat. Wnioskując z przebiegu rozmaitych zmian, sądzi Svante Arrhenius, że ilość kwasu węglowego w powietrzu musi powoli zmniejszać się w miarę tężenia powłoki ziemskiej, co innemi słowy znaczy, że zjawiska wulkaniczne skutkiem „opancerzenia się“ ziemi znikną z biegiem czasów. Dalszym skutkiem będzie obniżenie się temperatury i ubytek pary wodnej w powietrzu. Natomiast zużycie wody, to znaczy wysychanie oceanów przez wietrzenie wapienia, będzie postępować o wiele powolniej.

Uczony Lowell usiłuje przeciwnie wykazać, że wysychanie ziemi w rozmaitych jej częściach idzie bardzo szybko. Pustynia Arizony, którą Lowell badał, tudzież Sahara, skąd Kartagina brała w znacznej mierze swoje bogactwa, były niegdyś na wielkich przestrzeniach zalesione. Żyzne niegdyś kraje, jak Palestyna i Mezopotamia, są dzisiaj po części pustyniami. Ale tutaj Lowell zapomina, że zniszczenie Mezopotamii, tudzież wielu innych krajów przypisać należy brakowi sztucznego nawodnienia, że gdzieindziej lotne piaski zasypują żyzną ziemię, którą ludzie dla kultury napowrót zdobywają, jak np. w Egipcie.

Ale bądź co bądź, jeżeli wysychanie mórz dopiero w ciągu milionów lat stanie się widocznem, to jednak w przyszłości stanie się faktem, a wtedy ziemia będzie podobną do Marsa. Wielkie pustynie będą główną częścią powierzchni, góry w znacznej części znikną pod piaskiem lotnym, wielkie szczeliny w powłoce ziemi zostaną równie wypełnione piaskiem, którego wgłębienia będą zamienione w płytkie jeziora słone, idące długiemi szeregami. — Będzie to odpowiadało kanałom na Marsie. Małe ilości pary wodnej będą osiadać na biegunie, jako cienka warstwa szronu i śniegu. Gdy para wodna płynąć będzie nad wyschłemi jeziorami słonemi — hygroskopiczne sole będą chłonąć wodę i zwilgnąwszy, wystąpią, jako ciemne plamy na piaskach. — Inne gazy atmosfery znikną powoli drogą przeróżnych procesów chemicznych.

Atmosfera ziemi naszej ulegała ogromnym zmianom i teraz jeszcze ulega. Na podstawie podobieństwa w składzie chemicznym innych planet trzeba przyjąć za pewnik, że pokłady zewnętrzne tych planet, znajdując się w stanie płynnym, złożone były z gąszczu (magma), który odpowiadał gąszczowi krzemianowemu ziemi. Niski ciężar gatunkowy tych planet (księżyc: 3·34 — Mars: 4·03 — Wenera: 5·18), porównany z ciężarem gatunkowym ziemi (5·53), okazuje, że może księżyc składa się z samych krzemianów, Mars w każdym razie głównie z krzemianów, zaś Wenera mniej więcej, jak ziemia, w połowie z krzemianów, w połowie z metalicznego jądra.

A że księżyc po największej części składa się z tego samego materyału, co powierzchnia ziemi, wydaje się zupełnie naturalnem, jeżeli przypuścimy z Jerzym Darwinem, że księżyc powstał z „podwiązania narośli“ na powierzchni ziemi. Po ochłodzeniu się gąszczu powstała twarda powierzchnia i dopiero potem mówić można o indywidualnym rozwoju atmosfery dla siebie, a wnętrza planety dla siebie. Z wnętrza zaś planet wydobywały się gazy, głównie para wodna i kwas węglowy, i wznosiły się do najwyższych warstw atmosfery. Na te części, położone nad chmurami i ponad silnie chłonącą atmosferą początkową, działało słońce przez fotochemiczne reakcye. Przy bardzo niskiej temperaturze na tych wyżynach przeważają reakcye fotochemiczne, którym zimno prawie nic nie przeszkadza, gdy zwykłe reakcye chemiczne, zwłaszcza co do gazów, na ogół bardzo powoli odbywają się w zwykłej temperaturze, a przy obniżeniu jej są silnie zmiejszane. Przez to fotochemiczne, a następnie zwykłe chemiczne reakcye powstały: tlen i węgiel, przy współudziale zieleni roślinnej, działającej katalitycznie.

Silnie odtleniające gazy pierwotnej atmosfery, przeważające w zewnętrznych warstwach ciał niebieskich, zostały powoli przez tlen spalone, tak iż naostatek obok tlenu chemicznie leniwe gazy, jak azot, powstały jako główne części składowe atmosfery. Przez szczeliny w powłoce planet dostały się do powietrza para wodna i kwas węglowy, dwa gazy, które obok tlenu są warunkiem życia. Bez wątpienia życie na powierzchni planet rozwijało się pośród takich warunków.

W takim stanie znajduje się ziemia, a prawdopodobnie i Wenera, na której atoli skutkiem wyższej temperatury (przeciętnie 65° C.) rozwój nie nastąpił tak daleko jak na ziemi. Powoli siła powłoki zwiększa się. Para wodna twarzy oceany, kwas węglowy, a po części także woda, przystępuje do procesu wietrzenia i wydzielany jest przez skorupiaki jako węglan wapniowy. A równocześnie woda unosi piasek i glinę do morza, powstają stałe góry. Powoli zmiejsza się działanie wulkaniczne. Dopływ wody i kwasu węglowego zmniejsza się równie, a ilość ich w powietrzu spada w miarę jak postępuje proces wietrzenia, powierzchnia planety zamienia się w pustynię. W tym stanie znajduje się Mars. Rośliny nie rosną, nie wytwarza się wcale tlen. Istniejący jeszcze tlen łączy się częściowo z azotem, tworząc azotany, częściowo utlenia związki żelaza i w taki sposób zużywa się, podobnie jak azot. Atmosfera staje się coraz rzadszą, różnica temperatury dziennej i nocnej, letniej i zimowej zwiększa się coraz bardziej. Nikną ostatnie gazy skutkiem ruchu drobin. W takim stanie znajduje się księżyc, Jest już martwy i nie ulega zmianom. Tylko wewnątrz odbywa się oziębianie, które przez miliony lat postępuje coraz powolniej. Oto śmierć ciała niebieskiego.

Kronika.

Kraków, 20 sierpnia.

Inwestycye w rzeźni miejskiej. Wczoraj odbyła komisya administracyjna posiedzenie, pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Szarskiego. Komisya uznała potrzebę przeprowadzenia w bieżącym sezonie budowlanym kilku pilnych robót w rzeźni miejskiej, w szczególności wybudowania warzelni do czyszczenia jelit, powiększenia składu na węgle i wykonania kolejki wąskotorowej do przewożenia mięsa i węgla. Komisya poleciła również rozpisanie tych robót, które wchodzą w skład wielkiego programu rozszerzenia rzeźni miejskiej, jaki ma być Radzie miejskiej zaraz po feryach do zatwierdzenia przedłożony.

Z teatru miejskiego. W niedzielnem przedstawieniu „Nocy listopadowej“ rolę Kory wykona p. Arkawinówna; rolę zaś aktora w „Fauście“ p. Robert Bełke. Atrakcyjna komedya Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk“, dana będzie w poniedziałek dnia 22 b. m. Przedstawienia w teatrze miejskim rozpoczynać się będą o godzinie 7 i pół wieczorem.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. „Szukajcie dziecka“, Z. Przybylskiego, jest jednym z tych wodewili sympatycznego autora, które odrazu podbijają publiczność sympatyczną akcyą i wesołemi sytuacyami. Grają w niej: pp. Grabowska, Zielińska, Kolman, Rozwadowska, Jarniński, Poleński, Kowalski, Bienin i w. i. Premiera w sobotę; powtórzenie w niedzielę i poniedziałek.

W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami“ dla przejezdnej publiczności. Ostatnią premierą w Parku będzie sztuka patryotyczna Sewera „Dla świętej ziemi“. Z dniem 1 września prsenosi się Teatr ludowy do budynku przy ulicy Rajskiej.

P. Józefa Borowska, znana pieśniarka „Momusa“, wystąpi dziś po raz ostatni w Krakowie w sali resursy urzędniczej (ul. św. Jana). P. Borowska zaprodukuje prześliczne stylowe śpiewki „Starej Warszawy“, pieśni Delmeta i piosenki z współczesnego repertuaru kabaretowego. Prócz p. Borowskiej wezmą udział w wieczorze pp. artysta-amator Leon Haraschin, pianista Bartmański, Adamski i i. Program nader urozmaicony. Początek o godzinie 8 wiecz.

O okultyźmie indyjskim będzie dziś mówił o godz. 8 wieczorem w sali Teatru ludowego p. Kazimierz Zagórski ze Lwowa, który na poprzednim swoim odczycie obudził zajęcie doświadczeniami z dziedziny suggestyi.

W szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg w Krakowie, rozpoczynają się wpisy dnia 28 b. m. Nauka obejmuje wddług planu akademii muzycznej w Wiedniu: fortepian, zasady, harmonię, historyę muzyki, muzykę zbiorową i śpiew chóralny.

Usiłowany gwałt. Na przechodzącą wczoraj wieczorem przez ulicę Blich, wdowę po konduktorze kolejowym, Rozalię Z. napadł Zygmunt Biela, cieśla lat 21, uderzył ją parę razy po głowie, poczem zaciągnął ją przemocą pod wał kolejowy. Ponieważ napadnięta wzywała pomocy, napastnik zatkał jej ręką usta, przewrócił na ziemię i chciał na niej dopuścić się ohydnego gwałtu. Na krzyk napadniętej kobiety nadbiegli przechodnie, co widząc Biela puścił swoją ofiarę i ratował się ucieczką, przytrzymano go jednak w ul. Kopernika i oddano w ręce policyi. Po przeprowadzeniu śledztwa odstawi się go do sądu karnego.

Przypominamy, że w okolicy ul. Blich jest to już coś czwarta z rzędu zbrodnia tego rodzaju. Możeby dyrekcya policyi wznowiła tam posterunki, lub w jakiś inny sposób zapobiegła na przyszłość podobnym napadom na bezbronne kobiety.

Wielkie zbiegowisko wywołała dzisiaj w nocy na ul. Sławkowskiej Bronisława Florek lat 29 znana awanturnica i pijaczka, prawdziwa plaga policyi, która w stanie podpitym wyprawiała ogromne awantury, przyczem rzucała swem 1 i pół rocznem dzieckiem po ziemi. Zawezwany policyant wśród licznego grona ciekawych odstawił ją na inspekcyę, gdzie dziecko jej odebrano, ją samą zaś umieszczono w aresztach pod telegrafem, skąd po przeprowadzeniu śledztwa odstawioną będzie do sądu.

Nałogowa kradzież. Policya aresztowała dzisiaj rano 24 letnią Ewę Wątrobównę, która w tłumie wyciągnęła Maryi Krupie pugilares z drobną kwotą i starała się uciec. Krupowa jednak spostrzegłszy brak pieniędzy, puściła się za nią w pogoń, przytrzymała ją w Sukiennicach i oddała w ręce policyi. Umieszczono ją w aresztach pod telegrafem. Wątrobówna dopiero w czerwcu opuściła więzienie, gdzie siedziała półtora roku za zbrodnię kradzieży.

Z kraju.

Niepołomice. Nasze miasteczko, jako jedyną atrakcyę posiada historyczny zamek i kościół Kazimierzowski. Obecnie atoli, oddźwiękiem rocznicy grunwaldzkiej, zyskuje coraz większy rozgłos w Polsce. Oto powstaje u nas kopiec, rozmiarami nie ustępujący wiele trzem poprzednim. Niema niedzieli, żeby nie zawitała tu wycieczka celem sypania tego kopca. Ostatnią była wycieczka sokołów, Królewiaków, którzy z własną orkiestrą, przenocowawszy we Wolicy, podejmowani i goszczeni przez druhów z Niepołomic, sypali kopiec w dniu Matki Boskiej Zielnej 15 sierpnia. Pięknym i rozrzewniającym momentem był ich przemarsz przez Wyciąże. Już zmierzch zapadał, gdy idących z powodu złej i błotnistej drogi łańcuchem, przywitała bawiąca w jednem z domów muzyka studencka z Bochni sokolim marszem.

W poprzednią niedzielę, t. j. 7 sierpnia urządził tutejszy „Sokół“ festyn z ćwiczeniami grunwaldzkiemi, w których brali udział także członkowie gniazda wielickiego. Ogółem tak ćwiczenia, jak i inne punkty programu wcale dobrze się udały dzięki sprężystości wydziału z druhem p. Reichenbergiem na czele. Przygrywały dwie orkiestry: smyczkowa Tow. muzycznego „Sokoła“ z kapelmistrzem p. Ziembą i miejscowej „Straży pożarnej“.

Wiśnicz. (Wybór Rady miejskiej. — Nowe budynki rządowe.) Pisząc z Wiśnicza, niepodobna pominąć milczeniem sprawy wyborów do tutejszej Rady miejskiej, wlokącej się od wczesnej wiosny 1905 roku. Może pan namiestnik raczy wpłynąć na odnośny departament namiestnictwa, by protest od wyborów do tutejszej Rady miejskiej prędzej załatwić raczył, bo panowie ojcowie miasta, wybrani do Rady jeszcze przed 11 laty, już posiwieli. A ty, wysoki Sejmie, raczysz może uchwalić nowoczesną ordynacyę wyborczą do Rad gminnych, bo dotychczasowa smutne wystawia Galicyi świadectwo. Wątpię, czy gdziekolwiek — nie tylko w Europie, ale nawet w Australii — można przez pięć lat wybierać Radę i jeszcze jej nie wybrać!

W przeciwieństwie do tego powolnego tempa, w jakiem przeprowadza się w Galicyi wybory, postanowił rząd centralny, po dokładnem wprawdzie, ale bardzo energicznem przeprowadzeniu dochodzeń, wybudować w Wiśniczu budynek rządowy na pomieszczenie sądu powiatowego, urzędu podatkowego i ewidencyi katastru podatku gruntowego. Budowę tego gmachu powierzył rząd budowniczemu Hipolitowi Śliwińskiemu.

To postanowienie rządu wyjednał naczelnik tutejszego sądu Henryk Bukowski. Nie mało on musiał pokonać trudności, jakie stały na drodze zamierzonej budowie, a jednak wytrwał i po kilkunastu miesięcznem staraniu się doprowadził do tego, czego w innych miastach po kilkunastoletnich staraniach nie mogą dopiąć. Niestety naczelnik Bukowski opuszcza Wiśnicz, przenosząc się do Brzeska. Tracimy w nim nie tylko opiekuna biednej i nieporadnej ludności, ale i jednego z najdzielniejszych szermierzy postępu i rozwoju kultury, zaś miejscowe Koło Towarzystwa Szkoły ludowej traci swojego dzielnego wiceprezesa, którego trudno będzie w danym razie zastąpić.

Zakopane. („Pomoc Bratnia“). Dnia 15 sierpnia 1910 roku o godzinie 10 rano w Zakopanem, w sali Sokoła, odbył się jubileuszowy zjazd delegatów i członków Tow. Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“, przy licznym udziale publiczności. Słowo wstępne wypowiedział Nestor naszych lekarzy prof. dr I. Baranowski. — Podniósłszy wielkie kulturalne znaczenie tej jedynej nie tylko na ziemiach polskich, ale w Europie, instytucyi, sędziwy mowca skonstatował rozwój Domu zdrowia, życzył Towarzystwu możliwie najlepszych rezultatów na przyszłość i zakończył swe wzruszające przemówienie konkluzyą, tchnącą przeświadczeniem o sile żywotnej narodu. Myślą przewodnią przemówienia następnego mowcy dr A. Sokołowskiego było: „Młodości, ty nad poziomy wylatuj!“... Dyrektor dr K. Dłuski mówił o historycznym rozwoju Domu zdrowia, ilustrując szeregiem cyfr działalność Towarzystwa. Imieniem Wydziału krajowego przemawiał Radca dr Bernadzikowski, stwierdzając wysoką społeczną użyteczność instytucyi, oraz życząc imieniem władzy krajowej i swojem rozwoju Towarzystwa.

Prezes Towarzystwa i dyrektor dr J. Żychoń dziękował mowcom i zebranej publiczności. Jan Jordan w imieniu rektora prof. dr Głąbińskiego i lwowskiego senatu akademickiego złożył Towarzystwu życzenia jubileuszowe.

Następnie odczytano telegramy i listy od poszczególnych osób i instytucyj, a na wezwanie dyrektora dr K. Dłuskiego, aby publiczność, która frenetycznemi oklaskami solidaryzowała się z treścią przemówień, przyczyniła się do utrwalenia bytu instytucyi, zorganizowano składkę na budowę Domu zdrowia. Złożono gotówką przez obecnych 815 kor., w deklaracyach gotówką **11.000** koron, w akcyach 2000 kor. O godz. 12 zaczęły się obrady Zjazdu delegatów, które z małą przerwą trwały do godz. 8 wieczór. Dyskusye były długie i gorące.

Śmiało przeto spojrzeć można w przyszłość tej instytucyi, bo ci, co ją odważnie przed dziesięciu laty z 800 koronami założyli i doprowadzili do obecnego rozwoju, „mając serce i patrząc w serce“, za hasło swoje wzięli: „mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił!...“

Zlot sokołów górnośląskich w Galicyi. VIII zlot okręgu VI (śląskiego), sokołów polskich (w państwie niemieckim), odbędzie się w niedzielę dnia 21 sierpnia b. r. w Jęzorze, pod Mysłowicami.

Sól. (Piękna uroczystość). Oprócz istniejącej 1 kl. szkoły ludowej w górnej Soli, gmina tutejsza, zachęcona przez okręgowego inspektora szk. p. Jana Widlarza, buduje obecnie przy zasiłku 21.000 K z z funduszu szk. krajowego, drugi budynek 4 kl. szkoły ludowej w dolnej Soli. W dniu 4 sierpnia b. r. odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod tę szkołę, której przebieg był bardzo podniosły.

Nowy Targ. (Z kroniki gimnazyalnej). — Gimnazyum tutejsze rozpoczyna siódmy rok istnienia. Od trzech lat publikuje w sprawozdaniu dyrektora ks. Baran źródła i dokumenta król. miasta Nowego Targu, jednego z najstarszych na prawie niemieckiem osadzonych miast w Małopolsce. Przed dwoma laty wydał on w dodatku osobnym prawa i przywileje król. miasta Nowego Targu. Od roku 1238 do 1843, zeszłego roku statuta i przywileje cechów nowotarskich, w roku bieżącym ilustracye nowotarskie z widokiem Nowego Targu z roku 1793, ciekawe dlatego, iż podają dokładny opis pałacu nowotarskiego, w którym rezydowali tacy starostowie, jak głośny Jarema Wiśniowiecki, Adam Kazanowski, Tomasz Zamoyski i t. d. Gimnazyum nowotarskie posiada skład grona z 23 nauczycieli zastępców nauczycieli, uczniów zaś liczyło w ubiegłym roku 323, z tego 122 miejscowych, a resztę zamiejscowych. Zakład posiada ambulatoryum, jedyne przy rządowej szkole średniej w Austryi. Opieki lekarskiej bezinteresownie udziela dr Niezabitowski. Gimnazyum umieszczone jest w jednym z najpiękniejszych budynków szkolnych w Galicyi. Grono wraz z deputacyą gimnazyalną otacza młodzież daleko idącą opieką, wykonywując ścisły nadzór nad 82 stancyami.

Warunki zdrowotne w Nowym Targu, leżącym wśród lasów i gór na wysokości 600 metrów, wykazując minimalny procent, bo 13 na tysiąc śmiertelności, kwalifikują zakład nowotarski, znajdujący się wśród pól i ogrodów, posiadający jasne, słoneczne sale, szerokie korytarze, na istne sanatoryum dla słabowitej młodzieży. Klasy jednak wyższe VI i VII są tak przepełnione, iż przyjęcie nowych uczniów jest prawie wykluczone; natomiast w klasach od I do V jest miejsca sporo do przyjęcia nowych uczniów. Wpisy uczniów publicznych

---

rowi, autorowi klasycznych dramatów, znawcy i tłumaczowi Sofoklesa. Na razie nie chcemy o niczem wiedzieć, pogrążając się zwolna w głębię dramatu, otwieranego przez majestatyczny Chór w prologu.

Ale oto rozstępują się dwie żywe kolumny, odsłaniając scenę środkową. Kurtyna, wyobrażająca Mojżesza, Izajasza i Jeremiasza (według Michała Anioła) rozsuwa się ku górze i ku dołowi. Zasłona ciemna rozchyla się posuwiście wszerz. Widzimy żywy obraz: wygnanie z Raju Adama i Ewy. W znaczeniu dramatycznem ten obraz winy (t. z. upadku) naszych prarodziców stanowi węzeł, którego rozwiązaniem ma być akcya Chrystusa (odkupienie). Chór wieści o tem w pięknym śpiewie. Muzyka wtórzy, malując tło w tonacyach łagodnych, melodyami szlachetnemi a prostemi. Wydaje mi się, że to razem i Mozart, i Haydn, i Gluck — czasem preludya Bacha *). Orkiestra (wzorem monachijskiego Prinzregenten-teatru) jest ukrytą.

Słuchamy pozdrowienia Prologu:

> Alle seien gegrüss, welche die Liebe hier
> um den Heiland vereint...

Metalicznemu, potężnemu tenorowi koryfeusza (strofa) odpowiada głos tęskny, udręczony:

> Die von nahe und fern heute gekommen sind,
> Alle fühlen sich hier einig ein Brudersinn...
> (antystrofa)

I znów żywy obraz: adoracya krzyża. Następuje wjazd tryumfalny Syna Dawidowego do Jerozolimy. Radosne hozanna odświętnie przybranego tłumu, który ściele drogę oślicy palmami. Obraz ten, w którym Chrystus przejeżdża wpoprzek sceny, by za chwilę, poprzedzony tymże tłumem, już rozsypanym na całem proscenium, rozpocząć akcyę, jest właściwem przyjściem do dramatu. (Dok. nast.)

Tadeusz Nalepiński.

*) Muzykę do „Pasyj“ napisał kompilacyjnie, choć nie bez talentu i z zachowaniem wdzięku naiwności swoistej Roch Dedler, nauczyciel muzyki z Oberammergau (÷ 1823 r.).

jako też prywatnych na nowy rok szkolny odbędą się 31 b. m.

Kołomyja. (Bandytyzm). W okolicy Kołomyi grasuje znowu od jakiegoś czasu banda, która dokonała parę napadów. I tak przed paru dniami starano się włamać do urzędu podatkowego w Gwoździcu, lecz na szczęście dla skarbu państwa skończyło się tylko na usiłowaniach. Gorzej wyszedł dzierżawca propinacyi w Diatkowcach. Tego rabusie napadli onegdaj w nocy, lecz spłoszeni, nie zdołali także niczego zabrać z sobą, natomiast pobili go bardzo silnie. Żandarmerya śledzi sprawców tych napadów i domyśla się, że siedzibą ich jest Kołomyja.

Rabunki na Bukowinie. Z Czerniowiec piszą: W poniedziałek w nocy wracał egzekutor podatkowy Mikołaj Makowiecki do Czerniowiec. Około godz. 12 w nocy na gościńcu między Zadorówką a Rochocną napadli na niego 3 parabcy, czatujący w kukurudzy. Ściągnęli oni naprzód z kozła woźnicę Hillela Brettholza i bili go pałkami aż stracił przytomność. Wzięli się potem do egzekutora, który spał w dorożce i dopiero na krzyk Brettholza się zbudził; zabrali mu 600 kor. i złoty zegarek z łańcuszkiem, poczem umknęli. Obrabowany egzekutor udał się pieszo do Zadobrówki i zawiadomił o wypadku żandarmeryę.

Z obcych zaborów.

Dni cesarskie w Poznaniu. Dwór cesarski przybywa do Poznania dziś po południu o godzinie czwartej. Dla mieszkańców Poznania wyniknie z tej kilkudniowej wizyty dużo niedogodności, ponieważ wiele ulic w rejonie zamkowym będzie zamkniętych dla ruchu kołowego, tak, że n. p. udający się na dworzec centralny, zmuszeni będą objeżdżać w koło w znacznym promieniu. Podczas wjazdu cesarza we wszystkich zborach protestanckich uderzą w dzwony. Dla wzmocnienia policyi poznańskiej sprowadzono z Wrocławia stu policyantów zwykłych, a z Berlina 70 agentów kryminalnych. Cesarzowej, podczas jej objazdu po mieście i zwiedzaniu instytucyi dobroczynnych, towarzyszyć będą policyanci na kołowcach. Magistat Poznania wzywa publiczność, ażeby udekorowała domy. Dziś wieczorem ma się odbyć ogólna iluminacya miasta.

Z Warszawy. Otwarcie wystawy. Onegdaj po południu, na wystawie przyrodniczej w Bagateli, otwarto wystawę entomologiczną, zawierającą wspaniałe zbiory p. Juliusza Isaaka z Zawiercia. Zbiory te mieszczą się w 120 gablotkach i składają się z 20.000 okazów różnych owadów z całego świata.

— Strajki. Wczoraj zastrajkowali w Warszawie czeladnicy, pracujący u szewców-hurtowników, którzy wywożą obuwie do Rosyi. Robotę porzuciło około 10.000 osób, stawiając żądania, aby im podwyższono płacę o 20 kop. od każdej pary obuwia męskiego i 50 kop. od damskiego — oraz żeby dzień roboczy nie był dłuższy, jak 13 godzin.

— Niepiśmienny urzędnik. Jeden z urzędników, przyjętych niedawno do magistratu, skutkiem protekcyi, złożył w tych dniach prezydentowi miasta podanie na piśmie, które w dosłownym przekładzie brzmi, jak następuje: „Otrzymałem posadę w wydziale ubezpieczeniowym, ponieważ jednak, jak wiadomo waszej ekscelencyi, piórem dobrze nie władam, przeto proszę przenieść mnie na inną posadę" Komentarz zbyteczny!

Za trzecią część „Dziadów". We środę w więzieniu gubernialnem na Łukiszkach w Wilnie rozpoczął odsiadywanie kary p. Feliks Zawadzki, właściciel znanej drukarni, skazany na 2 miesięczne więzienie za wydrukowanie trzeciej części „Dziadów". P. Zawadzki osadzony został w więzieniu celkowem.

Tajemnicza zbrodnia. W sprawie tajemniczej zbrodni, której ofiarą padł rzekomo Więckowski — donoszą „Kur. Warszawskiemu" z Radomska jeszcze następujące szczegóły. U stróża numerowego w Hotelu Polskim dokonano trzeciej rewizyi, która wykryła 4 poduszki, 3 prześcieradła, koszulę i ścierkę, zawinięte w tłomoczek, ukryty w komórce. — Wszystko to było silnie zakrwawione, jedno zaś prześcieradło nosiło ślady krwi rozwodnionej, pochodzące widocznie z obmycia i obcierania trupa. Zawiniątko cuchnęło okropnie. Niektóre poszewki i prześcieradła miały monogramy H. P., prawdopodobnie „Hotel Polski". Obecnie zachodzi pytanie, czy właściciel hotelu Tentzer wiedział o morderstwie. W hotelu panował zwyczaj, że klucze od numerów były u właściciela. Gdy kto zażądał numeru, do niego udawał się stróż, a wówczas Tentzer lub jego syn zawsze wychodzili, aby obejrzeć gościa. Jeżeli był to gość znajomy z okolicy, to Tentzer nie żądał od niego paszportu, w przeciwnym razie, bez dowodów legitymacyjnych nie wpuścił go do numeru. To dowodzi, że pasport Więckowskiego musiał być zapisany do książki hotelowej i że o zniknięciu zamordowanego Tentzer powinien był wiedzieć, mając pusty numer i pozostawiony pasport. Obowiązany też był zawiadomić o tem policyę. Że tego nie uczyił — podejrzewają jego wspólnictwo. Zagadkowe też jest, że nie spostrzegł braku poduszek i prześcieradeł. Takie są ostatnie przypuszczenia i wnioski dochodzeń w tej potwornej sprawie.

Ze świata.

Popędliwa narzeczona. Jak wiadomo z dzisiejszego telegramu, br Vaughan jako panna Delacroix zaślubiła w Arronville „kapitalistę" — byłego podoficera bez grosza — Durieux'a. Panna Delacroix przyjechała do urzędu gminnego (mairie) we wsi Arronville automobilem. Na widok senzacyi, jaką wzbudziła, ogarnęła ją pasya. Ujrzawszy kilku fotografów z gotowemi do zdjęcia przyrządami, zaczęła naokoło siebie bić parasolką, poczem pobiegła do urzędu, podniósłszy suknie zbyt wysoko. Za nią szedł powoli Duricux. To samo powtórzyło się przed kościołem, ale tutaj publiczność bawiła się tem lepiej, im więcej irytowała się panna młoda. Po ślubie kościelnym znowu weseliła się publiczność, a pani Durieux cwałem udała się do automolilu. Przy ślubie zmieniła swoje imię Karolina na arystokratyczną Jolandę. Jej mąż ma zamiar w Belincourt założyć stajnię wyścigową, co już naprzód rozweseliło całą okolicę.

Abdul Hamid. Z powodu pogłoski, zamieszczonej w londyńskim dzienniku „Westminster Gazette", jakoby były sułtan Abdul Hamid umknął z Saloniki, otrzymał berliński „Lokal Anzeiger" następujący telegram: Abdul Hamid przebywa w Salonice w chwili „Alatini" i nigdy z niej nie wydalał się. Obecnie stał się chorobliwym mizantropem. Nie wychodzi wcale z willi, nie pokazuje się nawet w oknie, obawiając się, ażeby go jaki dawny wróg nie zastrzelił z zemsty. Głównem jego zajęciem jest stolarstwo.

Pomnik pielgrzymów. W Provincectown, w Stanach Zjednoczonych, odbyło się uroczyste odsłonięcie olbrzymiego pomnika, a raczej pamiątkowej wieży, wystawionej na cześć pierwszych „pielgrzymów", emigrantów do ziemi amerykańskiej. Początkowo zachodziła kwestya sporna, czy pierwsi ci emigranci wylądowali w Plymouth, czy też w Provincetown. Ostatecznie ścisłe badania historyczne utwierdziły jako fakt, że wylądowali oni w tej drugiej miejscowości, a dopiero stąd udali się do Plymouth, gdzie obecnie znajduje się Plymouth Rock.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy nadesłali Mieczysław i Wanda z domu Deike Boguccy, Paryż-Warszawa, 100 kor.

Dla rodziny Bachlody złożył Stanisław Łaniewicz 4 kor.

Z kalendarza. W sobotę 20 sierpnia: Bernarda op., Samuela pr.; w niedzielę 21 sierpnia: Jacka w. i Joanny; w poniedziałek 22 sierpnia: Tymoteusza i Hipolita mm.

Wschód słońca dnia 21 sierpnia o godzinie 4 m. 40, zachód o godzinie 6 min. 47; długość dnia godzin 14 min. 07.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 sierpnia termometr doszedł od + 15·0 do + 27·4 C.; — barometr opadał, w nocy cokolwiek podniósł się.

Dnia 20 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·8 mm., termometru 18·6 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Telegram kraj. Związku turystycznego): Pochmurno, pogoda niepewna.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W niedzielę 21 sierpnia: „Noc listopadowa".
W poniedziałek: „Wielki Fryderyk".
We wtorek: „Warszawianka" i „Sędziowie".
We środę: „Kordyan".
We czwartek: „Wesele".
W piątek: „Tamten".
W sobotę: „Noc listopadowa".
W niedzielę: „Car samozwaniec".
W poniedziałek: „Dzieje Orestesa"
We wtorek: „Zaczarowane koło".
We środę: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W sobotę: „Szukajcie dziecka".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Szukajcie dziecka".
W poniedziałek: „Szukajcie dziecka".
We wtorek: Ach, ta wiosna!"
We środę: „Nowi współobywatele".
We czwartek: „Szukajcie dziecka".
W piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
W sobotę: „Dla świętej ziemi".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Dla świętej ziemi".

Teatr poznański w Zakopanem.

21 sierpnia: „Halka".
22 sierpnia: „Walc miłości".
23 sierpnia „Wesoła wdówka".
24 sierpnia: „Verbum nobile", „Piosnki tyrolskie" i „Wesele w Ojcowie" (balet).
25 sierpnia: „Księżniczka dolarów".

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 19 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 306, cieląt 263, owiec i kóz 25, nierogacizny 285; razem 879 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 76·— do 80·—, woły 78·— do 86·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 134·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 166·— do 172·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 180·— do 400·—, woły z paszy od 200·— do 350·—, krowy od 120·— do 252·—, jałówki od 70·— do 235·—, cielęta od 20·— do 76·—, owce i kozy od 12·— do 30·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 613 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 266, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 22.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Głosy publiczne.

Agenci fabryk zagranicznych rozgłaszają, jakoby fabryka nasza zaprzestała wyrabiać konserwy, natomiast zawarła układ z ich fabrykami, na mocy którego owe fabryki dostarczały nam swego towaru, a my, zaopatrzywszy go w naszą etykietę, sprzedawali jako wyrób krajowy.

Wobec tych twierdzeń niesumiennych agentów oświadczamy, że przeciwnie, pozakrajowe fabryki kupują towary u nas i sprzedają jako swój towar, co gotowi jesteśmy fakturami udowodnić, i że my wszystko u siebie produkujemy, począwszy od jarzyn, a skończywszy na puszkach i opakowaniu.

Nienawiść konkurencyi do nas rośnie głównie z powodu zaprowadzenia nowego działu, t. j. wyrobu kompotów i marmolady, czego pozakrajowe fabryki najwięcej się obawiają. Nie mając innego sposobu, zaprzeczamy na tej drodze pogłoskom, skierowanym na zniszczenie i tego przemysłu krajowego. 5816

Fabryka konserw owocowych i jarzynowych w Lubyczy królewskiej.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 sierpnia.

Reklamowóz. Spółka lwowskich przemysłowców zaprowadza z jesienią nowy sposób reklamowania firm handlowych i przemysłowych. Oto skonstruowano wóz, który jeździć będzie przez cały dzień i wieczorem po ulicach miasta, na wozie zaś, przy zastosowaniu odpowiedniej konstrukcyi, obracać się będą szklane płyty z anonsami. Wieczorem płyty te będą oświetlone elektrycznie.

Rabunek w jasny dzień. Placem Strzeleckim jechała wczoraj na chłopskim wozie p. Marya Spalekowa, gospodyni probostwa w Krotoszynie, a obok siedzenia położyła torbę. Gdy woźnica, wjeżdżając pod górę w kierunku kościoła Benedyktynek, zwolnieco biegu, wskoczył nagle na wóz jakiś drab, porwał torbę i szybko się oddalił. Stało się to tak momentalnie, że p. Spalekowa nie spostrzegła nawet twarzy rabusia i nie była w stanie wołać pomocy. — W torbie było sto koron i rozmaite papiery.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 20 sierpnia.)

Praga. Dziś rano zmarł tu członek Izby panów, zwycz. prof. uniwersytetu niemieckiego, radca dworu dr Józef Ulbrich.

Konferencye bar. Bienertha z prezydyum Koła polskiego.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z kół polskich: Konferencya, jaka odbędzie się dzisiaj między prezydyum Koła polskiego a br. Bienerthem, dotyczyć będzie właściwie czysto wewnętrznej sprawy galicyjskiej. Przywódcy polscy przyjmą „ad referendum" przedstawienie ministeryalne, dotyczące obliczeń i kosztorysów, przedstawionych przez rząd, przestudyują je z innymi posłami w przyszłym tygodniu i w czasie rokowań w jesieni dadzą rządowi odpowiedź, ewentualnie przedłożą polskie propozycye.

W Kole niema dyferencyj w sprawie zasadniczej. Chodzi tylko o wysokość sumy, której, jako kompensatę, należy żądać od rządu.

Jasną jest zresztą rzeczą, że Polacy mogą się zgodzić na odroczenie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, nie zaś na zupełne jej zawieszenie. Jest to jednak na razie sprawa mniej aktualna (?) i nie może być rozstrzygnięta, zanim rząd nie wyjawi swych co do niej zapatrywań, a także zanim inne kraje interesowane nie zaznaczą swego stanowiska.

Konferencya Polaków z bar. Bienerthem rozpoczęła się o godzinie 10 przed południem. Sądzą więc, że w ciągu popołudnia prezydyum Koła będzie mogło zawiadomić członków Koła o przebiegu tej konferencyi.

Nie przybędą.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że wiadomość, jakoby marszałek hr. Badeni i namiestnik dr Bobrzyński mieli dziś przybyć do Wiednia, jest nieprawdziwa. Dotąd ani marszałek, ani namiestnik nie otrzymali z żadnej strony zaproszenia.

O język pośredniczący.

Praga. W „Union" wywodzi pewien polityk czeski, że w parlamencie nieodzowną jest rzeczą wprowadzenie pewnego wspólnego języka porozumiewawczego. Językiem tym, jak tego okoliczności wymagają, może być język niemiecki.

Spór o chorągiew.

Żatec. Czescy mieszkańcy gminy, która w większości swej jest niemiecką, postanowili wywiesić w dzień 18 sierpnia chorągiew biało-czerwoną i zawiadomili o tem władze, żądając na wszelki wypadek ochrony przed Niemcami. Starostwo, reskryptem do Rady gminnej wystosowanym, oświadczyło, że kolor biało-czerwony jest barwą krajową i musi być respektowany. Zarząd gminy, który składa się z Niemców, wniósł przeciw temu rekurs.

Drożyzna mięsa.

Wiedeń. Wczorajsza Rada ministrów nie powzięła żadnej decyzyi w sprawie drożyzny mięsa. Dziś po południu odbędzie się dalszy ciąg konferencyi ministeryalnej. Niema żadnych widoków, aby wniosek zakazujący wywozu mięsa został przyjęty.

Mylna pogłoska.

Wiedeń. Austryackie biuro korespondencyjne stwierdza na podstawie informacyj z miarodajnej strony, że wiadomość dzienników o zderzeniu się okrętów wojennych „Arcyks. Franciszek Ferdynand" i „Arcyks. Fryderyk" jest zmyśloną. „Arcyks. Fryderyk" od wczoraj znajduje się w dobrym stanie w Poli, a „Arcyks. Franciszek Ferdynand" w Dalmacyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 sierpnia.

Urzędowe zapewnienia.

Poznań. Dziś odbędzie się tu w obecności pary cesarskiej poświęcenie nowego zamku królewskiego.

Ze strony półurzędowej zapewniają, że cesarz Wilhelm w mowie swej da wyraz życzeniu, aby kurs polityki polskiej nie uległ zmianie. Sądzą jednak, że cesarz nie powie nic takiego, coby mogło obrazić uczucia narodowe Polaków, z których pięciu (?) wybitniejszych weźmie udział w dzisiejszej uroczystości.

Zjazd ministrów.

Rzym. Prezydent ministrów Luzzati podał wczoraj Radzie ministrów do wiadomości, że minister spraw zagranicznych San Guliano 30 bm. spotka się z hr. Aehrenthalem w Salzburgu, a 1 września przedstawi się cesarzowi w Ischlu. San Guliano wyjedzie 27 bm. do Austryi.

Walka kulturna w Hiszpanii.

Paryż. Z Madrytu donoszą: klerykali i karliści zamierzają 28 b. m. urządzić w 80 miejscowościach Hiszpanii demonstracye. Republikanie przygotowują akcyę odporną. Rząd zakazał wszelkich zgromadzeń.

Podróż sułtana.

Londyn. Obiegają tu znowu pogłoski, że sułtan ma się udać w podróż po Europie. Khedyw egipski namówił go rzekomo, aby udał się przez Alzacyę do Szwajcaryi. Podróż ta ma się odbyć w każdym razie przed rokiem 1911. W czasie tej podróży sułtan ma odwiedzić dwory europejskie.

Częściowe otwarcie kanału panamskiego.

Waszyngton. Od strony Oceanu Atlantyckiego został kanał Panama na przestrzeni 5·5 mil dla żeglugi otwarty.

Cholera.

Gdańsk. Stwierdzono tu dwa wypadki cholery.

Rzym. W miejscowości Trani liczba wypadków cholery doszła do 50.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 sierpnia.

Z sekcyi skarbowej. Wczoraj, t. j. 19 sierpnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem I wiceprezydenta m. dr Szarskiego, posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta. Sekcya przyjęła uchwalone przez Radę miejską wnioski w sprawie realizacyi pożyczki na budowę rogatek, w sprawie kredytów dodatkowych na koszta obesłania wystawy architektonicznej we Lwowie i celem pokrycia opłat za ubezpieczenie personalu straży pożarnej, a w końcu przyjęła do wiadomości sprawozdanie z zamknięcia funduszu budowy wodociągów za lata 1904 i 1905, oraz funduszu administracyjnego wodociągowego za lata 1904—1907 sprawozdanie o zamknięciu rach. pożyczki pragskiej za r. 1907, a wreszcie protokół ze szkontrum Kasy miejskiej z 11 sierpnia 1910 r.

Włamanie do kaplicy cmentarnej. W nocy z dnia 18 na 19 b. m. włamał się nieznany sprawca do kaplicy cmentarnej. Włamania dokonał złodziej, używając za narzędzie do rozbijania drzwi żelaznej studziennej pompy, którą zostawił na miejscu kradzieży. Usiłował on do wnętrza kaplicy dostać się przez okno, gdzie wybił cztery otwory, które jednak okazały się do przebycia za ciasne. Wyłamał więc kratę w drzwiach żelaznych kaplicy i dostawszy się do środka, rozpoczął poszukiwanie za pieniądzmi. Włamywacz rozbił dwie skarbonki, wmurowane do ściany, skąd zabrał bardzo niewielką kwotę.

Dwie inne skarbonki przy ołtarzu usiłował w ten sposób oderwać, że świecą zabraną z ołtarza, podgrzewał śruby skarbonek, by je tem łatwiej odkręcić. W końcu zniecierpliwiony rozbił pompą skarbonki i zabrał z nich kilkadziesiąt koron. Po dokonaniu tej kradzieży, sprawca uszedł przez mur cmentarny w stronę Czerwonego Prądnika, na co wskazywały świeże ślady po ucieczce.

Policya wdrożyła poszukiwania za włamywaczem.

Z kroniki podgórskiej. (Kradzież w kościele. — Nieostrożny woźnica. — Bójka małżeńska. — Amator jazdy fiakrem).

Policya podgórska aresztowała Ernestynę Dembowską lat 38, której odebrano śliczny obrus kościelny z ołtarza, prawdopodobnie ukradziony w jednym z kościołów. Dembowska tłumaczy się, że obrus ten kupiła od jakiejś młodej dziewczyny, bliższych jednak szczegółów podać nie chce, lub nie może. Aż do wyjaśnienia sprawy zatrzymano ją w aresztach miejskich.

Marcin G. lat 40, włościanin rodem z Gaja w stanie podpitym po wczorajszym jarmarku tak nieostrożnie powoził, że na ul. Kościuszki najechał na Samuela Bochnera. Bochner oprócz licznych kontuzyj odniósł znaczną ranę na głowie. Po spisaniu protokółu pijanego woźnicę wypuszczono na wolność.

Ogromne zbiegowisko wywołał wieczorem Józef S. rodem ze Spytkowic, wyrobnik lat 44, który w niemiłosierny sposób pobił swoją żonę, policyanta zaś, który chciał interweniować, obrzucił najordynarniejszemi wyzwiskami. Aresztowany wyprawiał na inspekcyi w dalszym ciągu awantury. Zatrzymano go w aresztach.

Niejaki Karol S., lat 31, zabawiwszy się na jarmarku, polecił fiakrowi zawieść się do Piasków Wielkich. Po przybyciu na miejsce w żaden sposób nie chciał wysiąść, wobec czego dorożkaż odwiózł go z powrotem do Podgórza, ale na inspekcyę policyjną. Tutaj S. nietylko zapłacić musiał dorożkę, ale także aż do wytrzeźwienia przesiedzieć się w areszcie. Dzisiaj rano puszczno go na wolność.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·50. Renta majowa 93·60. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 664·25. Akcye węg. zakł. kred. 855·—. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 621·—. Akcye Bankvereinu 546·75. Akcye Länderbanku 517·—. Akcye kolei państwowych 745·50. Lombardy 113·—. Akcye fabryki broni 706·—. Akcye tytoniowe 387·50. Alpiny 742·50. Rima-Muranyi 683·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2779·—. Losy tureckie 256·—. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 20 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·35. Tow dyskontowe 186·25.
Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 sierpnia.
4-procentowa renta rosyjska 93·05 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·20; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·90 rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 478·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 165·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 600·— rb.; Zawiercie 269·— rb.; Żyrardów 274·— rb.; Putiłów 156·75 rb.; Berlin 46·23.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, [illegible] sierpnia.
Pszenica na październik 9·67 do 9·68; [illegible] na kwiecień 9·93 do 9·94; żyto na październik od 7·34 do 7·35; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od 7·31 do 7·32; owies na kwiecień 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·59 do 5·60; kukurudza na maj 5·64 do 5·65; rzepak na sierpień 12·70 do 12·80.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe: pięknie.

Piękna willa

we Witowie pod Zakopanem do sprzedania. — Wiadomość: Dr Janiszewski, Kraków, Garncarska 2. 5781 1 2

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Wyższej Szkole muzycznej Emilii Dziedzickiej

ul. św. Krzyża 16 (św. Marka 31), I p., rozpoczyna się 1 września **nauka gry na fortepianie** w 3 oddziałach: Kursu nauczycielskiego i teoryi. Lekcye pojedyncze i zbiorowe. 5780 1 3

Introligatora zdolnego

przyjmie zaraz firma **Józefa Nowaka,** fabryka wyrobów papierowych, **Orłowa,** Śląsk austr. 5793 1 3

Ucznia zamiejscowego

w wieku 14 lat, z odpowiedniem uzdolnieniem, poszukuje do praktyki **Władysław Czarnek,** handel towarów kolonialnych, Kraków. ul. Długa 15. 5617 4 5

Parcela

53 sążnie, w śródmieściu, do sprzedania. Wiadomość: Wygoda 4. 5627 3 6

Willa murowana

Prądnik Czerwony, Wielki Kraków, do sprzedania. Cena 24.000 kor. — Wiadomość bliższa: Domagalski, Wygoda 4. 5628 4 6

Pokój

z przedpokojem, tylko dla panny z uczciwej rodziny, wraz z całem utrzymaniem od 1 września. Wiadomość: Domagalska, Wygoda l. 4. 5626 3 4

DŁUGI

upadłej firmy **Salomon Lustbader i Max Heidenfeld** w Krakowie, skupuję. Adres pod **C.** do biura ogłoszeń »Principia«, ul. św. Marka 21. 5797

Żłoby żelazne

dla koni, bydła i trzody chlewnej, kosze na siano, okna żelazne, kompletne urządzenia stajenne, poidła samoczynne, oranżeryc, okna inspektowe, poleca po cenach fabrycznych **Henryk Wonsch we Lwowie, ul. Leona Sapiehy L. 61,** telefon 990. — Cenniki do dyspozycyi. 5642 4 5

Pomocnik oraz praktykant

biurowy znajdą stałe umieszczenie w większym zakładzie przemysłowym. Praca całodzienna. Język niemiecki wymagany. — Zgłoszenia **J. K.** poste restante **Kraków.** 5668 4 0

Magistra

młodego lub asystenta farmacyi dobrze poleconego, poszukuje na 6 tygodniowe zastępstwo apteka w Gorlicach. 5670 3 3

Specyalny

MAGAZYN

mebli kuchennych i przedpokojowych. — Patentowe paki na węgle i zmywalnie najnowszego stylu w największym wyborze poleca:

M. PETZENBAUM

ul. Starowiślna l. 31. 5730 1 10

L. 5727/1910. 5639

Obwieszczenie.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej drzewa opałowego dla wojska w następujących stacyach obwodu 1 Korpusu zakwaterowanego, na czas od 1-go października 1910 do 31 października 1911 odbędą się rozprawy. a mianowicie **dnia 1 września 1910 o godzinie 10 przedpołudniem** w

1) wojskowym magazynie żywności w Krakowie dla stacyi: Bochnia, Wadowice i Niepołomice,
2) wojskowym magazynie żywności w Tarnowie dla stacyi Nowy Sącz.
3) wojskowym magazynie żywności w Ołomuńcu dla stacyi Przerów, N. Szymberg i Bielsko.

Bliższe warunki dotyczące tych rozpraw, zawarte są w ogłoszeniach, które można przeglądnąć w wymienionych wojskowych magazynach i c. k. starostwach.

Odnośne zeszyty warunków można również w tych samych wojskowych zakładach otrzymać bezpłatnie.

Kraków, 10 sierpnia 1910.

C. i k. intendantura 1 Korpusu.

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne.
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Necessery podróżne.
Rzemyki podróżne.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Stalugi polne składane, z siedzeniem, z pasem do założenia przez ramię.
Parasole polne.
Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.
Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarel. —
Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk.
Palety z drzewa i porcelanowe.
Pendzle we wszyst. gatunkach.
Werniksy i inne środki do mal.
Aparaty do wypalania.
Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte.
Bloki do szkicowania.
Papiery. Kartony i deszczułki do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

Lakiery w różnych kolorach do kapeluszy słomkowych — **polecają**

Na sezon kąpielowy:

Czapki i kapelusze do kąpieli.
Pantofelki do kąpieli. Aparaty.
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
Wyskok ze szpilek sosnowych.
Pastylki boraksowe perfumowe Dra Sedlitzky'ego do mycia codziennego i kąpieli.
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli. Kule do masowania.

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Reim i Spółka, Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lustra i różne inne przybory toaletowe. — Plasterki na nagniotki. — Szczoteczki do zębów „Ideal".

Aparaty i Krem „Zaza" do upiększenia twarzy. — Perfumy, Mydła i Pudry. — Moccarette środek celem odzwyczajenia się od palenia. Wypożyczalnia wszelkich wzo rów do malowania.

Przybory do turystyki, krzesła polne składane. Płaszcze gumowe. Środki do czyszczenia plam. 5354 2 0

Pokój elegancki, frontowy, umeblowany, z elektrycznem oświetleniem, jest od 1 września 1910 do wynajęcia. Wiadomość: ul. św. Gertrudy l. 24, III p., drzwi na prawo. 5721 3 3

w Gimnazyum

prywatnem męskiem

prof. Stan. Jaworskiego

dla ograniczonej liczby uczniów zacznie się nauka szkolna dnia 10 września.

Zakład posiada prawo publiczności

5714 **Rynek 17.** 3 18

Uczniowe

z lepszych domów izraelickich, znajdą umieszczenie w domu inteligentnej wdowy. Wiadomość u Joanny Bensak, Rynek gł. 17. 5731 2 3

Szukam lekcyj

stenografii, niemieckiego, przyjmę posadę biurową z buchalteryą i pisaniem na maszynach. **„Skromne warunki"** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu. 5728 3 3



jest najlepsza.

Do nabycia wyłącznie u firmy

L. WEINDLING

KRAKÓW

TELEFON 996. — GRODZKA 26.

Po 2 K., 50 hal. i 1 K.

Za zwrotem 5 próżnych pudełek dostaje się 1 gratis.

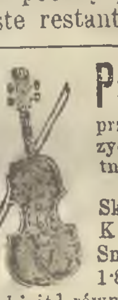
5484 6 0

Motor elektryczny

5 HP. 440 woltów, z opornicą do regulowania obrotów do 50%, prawie nowy, tanio do sprzedania. — „Volta", Lwów, Pasaż Hausmana. 5698 3 3

Zdolny przykrawacz

męski, Polak, potrzebny zaraz do pierwszorzędnego magazynu ubiorów męskich **w Warszawie.** Szczegółowe oferty z wyszczególnieniem dotychczasowych prac oraz wynagrodzenia, przesyłać pocztą pod adresem: **„S. Z. 4."** poste restante **Warszawa.** 5707 2 3



Proszę nie zaniechać

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 300 ilustracyami.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie, organki itd. również na składzie. Ryzyka niema.

Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx, Nr 302 Czechy. 3165 1 4

Austryackie

Towarzystwo ubezpieczeń

operujące w dziale ubezpieczeń życiowych, posagowych i od wypadków, poszukuje kilku zdolnych i pilnych urzędników dla akwizycyi i organizacyi. — Kompetentom, którzy wykazać mogą nienaganną i wydatną czynność dotychczasową, oferuje się znakomite warunki i stałą posadę. 5763 1 2

Szczegółowe oferty z podaniem wieku i życiorysu pod znakiem **Towarzystwo ubezpieczeń** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym.

4809 45 84

Atramenty Karmańskiego są najlepsze

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

TUTKI CYGARETOWE **„FRAMOS"** Z WATĄ „SALVESOL".

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze, umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos" 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal. 2507 5 0

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych **„NORIS".**

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Prawdziwe Schichta Mydło z marką „Jeleń" prasowane jest tak:



Główna fabryka firmy Jerzy Schicht T. A. znajduje się w Aussig, w Czechach.

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelsheim w Czechach.

Jest to wyłącznie **austryackie przedsiębiorstwo,** pracujące wyłącznie **austryackim kapitałem i właścicielami są austryacy.**

5706 1 10

Pneumatyki samochodowe we wszelkich rozmiarach na składzie

Stock

Continental i Michelin

F. Lord, Kraków, Lubicz 1. 5433 6 6

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



Bachrich & Co.

fabryka motorów **Wiedeń, XIX/6.**

Lwowskie biuro sprzedaży: 5819 1 12

Inż. Emanuel Klausner, Sykstuska 30.

Przez wysoką c. k. władzę szkolną krajową koncesyonowane prywatne

Szkoły muzyczne Kaisera, Wiedeń, VII, VIII i IX. 37 rok szkolny.

Zakłady dla wszelkich działów muzyki wraz z operą i operetką (fortepian, śpiew, organy, wszelkie instrumenty orkiestrowe i działy teoretyczne). **Kurs do egzaminu państwowego** (w 1909/1910 roku szkolnym zdało ten egzamin 38 kandydatów tego zakładu — dotąd razem 272). **Kurs dla kapelmistrzów** (kandydaci mają sposobność ćwiczyć się co tydzień w kierowaniu orkiestrą i chórem; po ukończeniu staranie o zaangażowanie); **osobliwe kursa dla nauczycieli gry fortepianowej; kursa podczas wakacyj** (lipiec—wrzesień); **oddział dla list. teoretycznej nauki.** Rocznie uczęszcza 350 uczniów z kraju i zagranicy. Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Prospekty i wyjaśnienia za darmo przez kancelaryę zakładu: **Wiedeń, VII I., Zieglergasse 29.** Telefon 609/VI. Dla zamiejscowych wykaz pensyj u zaufania godnych rodzin. 5789 1 3

Dwie Panienki znajdą umieszczenie przy inteligentnej samotnej wdowic, mieszkanie zdrowe, frontowe, w bliskości szkół, na I p. Wiadomości udzieli Zabierzewska, ul. Felicyanek 7, II, mieszkania Nr 6. 5719 2 2

Panienki

uczęszczające do szkół w Krakowie, znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem i macierzyńską opieką przy rodzinie urzędniczej. Adres do 1 września: **N. A.** poste restante **Alwernia,** potem Kraków, ul. Aryańska l. 4, I piętro. 5753 2 3

Do sprzedania

stylowa mah. sypialnia, lampa stojąca, portyery, obrazy, palma, ul. Karmelicka l. 7, stróż wskaże. 5754 2 2

Zakopane, Przecznica 5

Pokój słoneczny z werandą do wynajęcia. 5708 2 3



Palma-Kautschuk Gesellschaft m. b. H., Wiedeń. IV., Taubstummengasse 5. 5665 3 0

Uczeń

z dobrego domu, zostanie przyjęty jako **praktykant** w handlu korzennym i delikatesów Michała Hanusza w Krakowie, ul. Karmelicka 46. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 5743 2 5

Lokal sklepowy

wraz z sutereną i pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 października przy ulicy Długiej l. 6. Wiadomość tamże. 5745 2 3

Uczniowie szkół średnich, z dobrego domu, znajdą umieszczenie i staranną opiekę u profesora gimn., filologa, energicznego, zdolnego pedagoga. Fortepian w domu, na żądanie konwersacya niemiecka, pomoc w nauce. Prof. gimn., Dębniki, ul. Konopnickiej l. 6. I p. 5748 2 3

Za syna mojego Jana Kucharskiego, artystę dramatycznego, żadnych długów nie płacę.
5759 2 3 **Helena Kucharska.**

Panienki

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne, konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. Ulica Czysta 3, II piętro. 5756 2 10

Apteka Alfreda R. Weissa

w Jaśle

poszukuje od 1 września b. r. **asystenta** lub młodszego magistra na zastępstwo, ewentualnie na stałą posadę. 5761 2 2

Potrzebny jest chłopiec

do praktyki w sklepie kwiatowym Karoliny Michalskiej, Szewska 20. 5775 2 3

Handel śniadankowy

dobrze prosperujący, w śródmieściu, z powodu stosunków familijnych do sprzedania. Zgłoszenia listowne **W. Z.** poste restante **Kraków,** gł. poczta. 5774 2 3

Miód patokę

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach za 7 K opłatnie **ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach,** p. Denysów. 5711 2 0

Na cztero-tygodniową próbę



i do obejrzenia wysyłam swe rowery „Bohema". Części składowe i naprawa bardzo tanio. Dogodne warunki - spłaty

Franciszek Dušek fabryka rowerów, Opočno 778, nad koleją państw. Czechy.

Cenniki za darmo. 2373 17 0

Oszczędzi pieniędzy

ten. który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 3177 3 3

Dom piętrowy, murowany, narożnik o 15 oknach frontu, a 29 ubikacych, w IX dzielnicy (Ludwinów), dobrze się rentujący, do sprzedania. Wiadomość w Magazynie robót ręcznych „Iris", Kraków, Floryańska 32, I p. 5684 2 4

Guwernantki

w starszym wieku, władającej językiem polskim i niemieckim, do trojga dzieci: dziewczynki i 2 chłopców, w wieku 14 i 9 lat, poszukuje się do lepszego domu żydowskiego. Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem: Goldmann, Rabka. 5735 3 3

Prawnik

z egzaminem sądowym, obznajomiony z kancelaryą notaryalną, przyjmie zaraz posadę dependenta notaryalnego. — Fr. Martinek, dla p. F. Lwów, Łyczakowska 2. 5734 3 3

Do sprzedania

lina z pocynk. drutu, około 400 m długości, po 30 hal. za kgr., ogrzewacz parowy gorzelniany 10 ctn. metr. wagi, 60 arkuszy sit 95×65, do suszenia słodu i t. p., komin z grubej blachy, 17 metr. wysoki, o średnicy 370 milimetrów, tarcze żelazne, koła trybowe proste i koniczne, wszystko jak nowe pod 24 hal. za kgr., oraz kierat parokonny, mało używany, z trans i tarczą za 120 koron. Wiadomość: Józef Moskalski w Tarnobrzegu. 5736 2 3

KAZIMIERZ OSSOWSKI

OBROŃCA PATENTOWY, INŻYNIER

BIURA PATENTOWE

PETERSBURG-Wozniesienskij Prospekt Nr. 20.
BERLIN-Postdamerstr. Nr. 3.

5612 2 0

Lovrana we willi „Jure" poleca się renomowany 1-ma Pension „Polonia". Widok na morze. Kuchnia wyborna. 5672 3 10

Dwa pokoje

umeblowane z pianinem Rohmischa-Drezno. dla inteligentych pań do odnajęcia z utrzymaniem lub bez. Ul. św. Gertrudy 2, parter, na lewo. 5648 4 5

Willa w obrębie Wielkiego Krakowa do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość: Zwierzyniec l. 129. 5681 3 5

Osoba

w średnim wieku obejmie posadę jako towarzyszka podróży lub do zarządu w większym domu. Zgłoszenia: Karolina Ślusarczyk w domu p. Marcina Nowaka w Wieliczce, ul. Lednica. 5677 3 3

Pięć parcel

budowlanych, położonych w dzielnicy VI (Wesoła) przy ul. św. Łazarza w Krakowie, z których każda stanowi odrębne ciało hipoteczne, są w całym kompleksie lub oddzielnie do sprzedania. Wiadomość w Kancelaryi adwokackiej **Dra Edmunda Reinera w Krakowie,** pl. WW. Świętych 8. 5737 2 3

Poszukuje się do kupna

pary koni powozowych, młodszych. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **R. T. 5741.** 5741 2 2

Renklody

do smażenia kor. 4·75, śliwki węgierskie kor. 4·—, gruszki stołowe i jabłka papierówki, smalcówki, różne gatunki kor. 3·80, derenie do smażenia kor. 4·—, pomidory kor. 4·25, ogórki zielone kor. 3·—, w 5 kg. koszykach franko wysyłam codziennie świeżo rwane z własnego ogrodu, **Benzion Wenkert w Zaleszczykach 4.** 5742 3 3

Praktykant mający początki, poszukuje miejsca do korzennego sklepu. Zgłoszenia „Praktykant" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 5729 2 2

Do wynajęcia

od 1 października w ruchliwem miejscu mieszkanie **o 2 lub 3 pokojach** z wszelkiemi wygodami i **sklepy** na różne handle. Wiadomość przy ul. Wielopole przed mostem kolej., u stróża domu. 5660 2 3

K 350.000

tytułem głównej wygranej

9 **ciągnień na rok** 9

Najbliższe trzy już dnia

1 i 14 września 1910

przez kupno następujących podług kursu odsprzedać się dających

4 oryginalnych losów, 4

Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca".

Każdy oryginalny los musi być wyciągnięty.

Wszystkie 4 oryginalne losy razem gotówką **123 K** lub tylko na **42 raty miesięczne po 3'50 K.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Z r. 1889 kred. ziem. promesy tylko 4·75 za los.

Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 5765 1 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse

A. Holik, Zegarmistrz

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

uskutecznia reparacye z 1-rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów staroświeckich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone.**

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 39 0
Proszę żądać wszędzie.

PENSYONAT J. TOMASZEWSKIEJ
Kraków, ul. Krupnicza 16, I piętro.

poleca pokoje na czas dłuższy lub krótszy z komfortem urządzone, łazienka na miejscu. — Również kształcąca się młodzież znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem i staranną opieką.

Zarząd Pensyonatu jest tylko na I piętrze. Tamże obiady w domu i na miasto. 5556 6 15

Do wynajęcia
od 1 września b. r. 3 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, przedpokój, spiżarka etc. elektryka, pralnia na strychu z urządzeniem. Topolowa 48. 5507 6 15

Nowe i używane
powozy półkryte, lekkie, wózki i karetki bardzo piękne, najnowszego fasonu, tanio do sprzedania u 5663 5 7
Stanisława Szymika, lakiernika powozów w Krakowie, ul. Niecała 4.
Odnawianie powozów wykonuję starannie po możliwie niskich cenach.

Zakład modniarski
dobrze rozwinięty, jest do sprzedania z powodu słabości właścicielki. Wiadomość: Anna Hackenberg, Cieszyn. 5529 3 3

Najlepsza, najtańsza i najsmaczniejsza herbata jest z marką „DZWON"
1/4 f. okruchów z herbat 70 h.
1/4 f. liściowej herbaty 1 Kor.
1/4 f. Ceylon. herbaty 1·20 K.
u firmy - - - - - A. Lisowski „FORTUNA"
Kraków - - - - Sukiennice 23.
235 25 25

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE.
Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 12 20

Kupuję używane meble
szafy, łóżka i co w zakres mebli wchodzi, pianina, fortepiany krótkie, jak również sprzedaję. Zgłoszenia: Katolicki handel mebli, ulica św. Jana 14, sklep. 5554 10 10

Pracownia pończoch i skarpetek
Rynek gł. 17, w podworcu, parter
Tamże przyjmuje się do podrabiania. 5558 4 4

Dwóch lub trzech studentów
znajdzie umieszczenie i opiekę u bezdzietnego małżeństwa. Wiadomość w handlu p. Gawlasa, Kraków, Rynek Główny. 5575 5 10

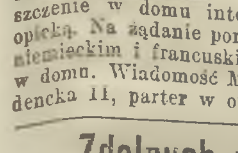
Student VI klasy gimn.
ze Śląska, biegły w języku niemieckim, może udzielać lekcyi w tymże lub w innych przedmiotach w Krakowie. **Student** poste restante **Dziedzice.** 5571 3 3

Panienki uczęszczające do tutejszych szkół, znajdą umieszczenie w domu inteligentnym, z troskliwą opieką. Na żądanie pomoc w naukach w języku niemieckim i francuskim. Fortepian i łazienka w domu. Wiadomość Marya Rzewuska, ul. Studencka 11, parter w oficynie. 5615 2 2

Zdolnych p. Agentów
przyjmie nowa firma dla wszystkich powiatów Galicyi i Śląska za wysoką prowizyą. Pierwszeństwo otrzymają agenci maszyn, książek, obrazów. Od zgłaszających wymagać się będzie nieskazitelnego charakteru, trzeźwości, gładkiego obejścia i szczegółowego podania dotychczasowego zatrudnienia. — Pisemne zgłoszenia przyjmuje **Jan Gonda** poste restante **Kraków.** 5602 2 3

Kilka morgów pola
w Przedmieściu łańcuckiem, nadających się pod budowę will, założenie ogrodów, fabryki, przedsiębiorstwa, składów drzewa i t. p., do sprzedania. Wiadomość: **Z., Rzeszów,** Krakowska 23. 5586 6 6

!! Baczność cykliści !!
Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancya w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.** 4807 13 0



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 15 0

PENSYONAT „JAGIEŁŁY"
dla uczniów szkół średnich
położony jest w pobliżu gimnazyów i szkoły realnej.
Opieka **rodzicielska zapewniona; pomocy słabszym uczniom udzielają fachowi profesorowie,** Przygotowuje się prywatnie do poszczególnych klas szkół średnich. Udzielaną bywa również nauka śpiewu, gry na fortepianie i języków.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensyonatu w Krakowie, ul. Karmelicka 62, parter na prawo. 5722 1 2

Piękne obecnie powszechnie używane



Trwalsze a tańsze od innych ogrodzeń

są stanowczo za najlepsze uznane
Ogrodzenia siatkowe z drutu
ocynkowanego kolczastego i t. p., które wyrabia
Alpejski przemysł druciany
Ferd. Jergitsch i Synowie w Celowcu.
Wszelkich informacyi udziela, kosztorysy i cenniki illustrowane wysyła na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco. Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę. 3821 23 0

:: Generalna Reprezentacya przemysłu :: techniczno-budowlanego
Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7. Telefon Nr 1169.

Specyalność:
Ogrodzenia dworów, zakładów, kościołów, cmentarzy, nagrobków, parków, lawntennis, zwierzyńców, bażantarń, kurników; altany, pawilony, werandy, ganki, ochrony do drzwi i okien, bezpieczniki siatkowe przy transmisyach maszynowych, liny druciane, budki, klatki i łóżka dla psów. Efektowne napowietrzne szyldy firmowe na siatce.





Słynny w świecie
krem do obuwia „NIGRIN"
firmy
St. Fernolendt, Wiedeń
c. i k. nadw.
Dostać można także **w praktycznej odkręcanej oszczędnej** puszce blaszanej. Ten **krem do obuwia** nie może wyschnąć, i jest **nadzwyczaj w użyciu oszczędny.** 2748 17 0
Cena tubki 40 halerzy.
„NIGRIN" sprawia, że skóra nie przepuszcza wody, i nie puszcza od wilgoci.
Fabryka istnieje 78 lat. Dostać można wszędzie. Skład fabryczny: **Wiedeń, I., Schulerstrass 21.**

Wszyscy do Ameryki
udający się pasażerowie, którzy jeszcze kart okrętowych nie posiadają, otrzymają gruntowne porady co do najbardziej obfitujących w zarobki miejscowości **w Ameryce, Kanadzie, Argentynie, Brazylii etc.** zupełnie bezpłatnie. Każdy z pasażerów otrzyma za darmo pięknie wykonany portfel. Napiszcie jeszcze dziś do firmy 4547 9 10
Karl F. A. Flügge
Międzynarodowa Generalna Agencya Okrętowa
Hamburg, Alsterdamm 8.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 26 66 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Śniadania, Podwieczorki i Kolacye
w mleczarni i kawiarni
E. Dobrzyńskiej
na Plantach i u wylotu ul. Wiślnej
::: (naprzeciw biskupiego pałacu). :::
Punkt zborny dla Przejezdnych.
5240 12 15



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w Krakowie (Hotel Pollera)
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie na dar grunwaldzki.**
Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 4468 17 104

!! Dobra okazya dla wszystkich !!
Firma: Pinkas Feuer w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 1
sprzedaje wełny na ubrania damskie i męskie, zefiry, płótna, perkale, barchany kolorowe, jedwabie na bluzki oraz dywany strzyżone z opustem 20 do 40%. 5693 2 3
Uprasza się na wystawach moich oglądać towary i ceny.



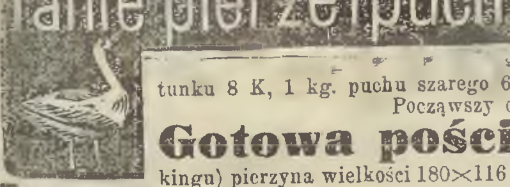
— Od **20 lat** znany i ulubiony **środek do tępienia włosów**
„EPILATOIR"
do zupełnego wytępienia **włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d.** został teraz **ulepszony** i działa szybciej niż dawniej. **Cena małego flakonu 10 K, wielkiego 20 K.** 4794 5 5
ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: **Wiedeń, I., Habsburgeragsse 4,** teraz: **Wiedeń, I., Salvatorgasse II** (Passauerplatz 2). Składy w Wiedniu: Apteka W. Twerdego, I., Kohlmarkt 11; apteka Korwilla, I., Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.

Telefon 1043. Telefon 1043.
AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA BIUROWE
ZYGMUNT LAUER
KRAKÓW, Pałac Spiski I. p.



5339 6 10
Telefon 1043. Telefon 1043.

SZKOŁA INŻYNIERSKA
FRANKENHAUSEN a. Kyfth (Niemcy).
Budowa maszyn, elektrotechn., maszyny roln., budowa mostów. W. sala do prób. 4949 4 8
TECHNIK AWIAT.



1 kilogram szarych, dartych 2 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybrodniejszych dartych, w najlepszym gatunku 8 K, 1 kg. puchu szarego 6 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm., oraz 2 poduszki, mające po 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnymi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 12, 14, 16 K. poduszka 3, 3·50, 4 K, pierzyny wielkości 180×140 cm. 15, 18, 20 K, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180×116 cm, 13, 15 K. Wysyłka za zaliczką, wyżej 10 K opłacona, opakowanie za darmo. — **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 1095 (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 4580 2 30

Główne wygrane
60.000, 20.000, 20.000 K, 75.000 fr.
można mieć
dnia 1, 5 i 14 września na
węgierski los krzyża,
węgierski los Bazylika,
kupon gry kredyt. losu ziem. II em.,
Sebrski los tytoniowy.
Sprzedaję te 4 losy za gotówkę podług dziennego kursu lub na
36½ raty miesięcznej po 7 koron
z niepodzielnem prawem gry na podstawie dokumentu sprzedaży sporządzonego podług przepisu ustawy zaraz po przesłaniu I raty wprost po mnie przekazem; na dalsze raty przesyłam potem czeki pocztowe. 5499 3 5
Uiszczenie pierwszej raty może nastąpić i w drodze zaliczki.
Edward Urban
Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).
Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.
Niskie ceny. Dobra prowizya.

SZKOŁA PRYWATNA
dla małych dzieci
JÓZEFY KRATZER w PODGÓRZU
przeniesiona do Rynku głównego l. 7, II piętro. Wpisy w pierwszych dniach września. 5589 3 8

PP. Studenci
znajdą wygodne umieszczenie z całem utrzymaniem. Stancya znana z troskliwej rodzicielskiej opieki i zawsze pomyślnego wyniki w naukach. Warunki przystępne. — Zgłoszenia pod **C. C.,** Kraków, ulica Podzamcze 3, parter na prawo. 5676 3 3

Ważne dla Rolników!
Gospodarski Rejestr kieszonkowy!
zaszczycony uznaniem Akademii Rolniczej w Dublanach, którego układ zastosowany jest do potrzeb i rozgałęzienia folwarku sprawdza, iż jest on bardzo praktyczną i użyteczną notatką dla każdego rolnika. Cena egz. 3·60 kor. Za poprzedniem nadesłaniem 4·10 kor. wysyłka franco. Wydawnictwo Rejestru w Rozdole 5696 3 4

Renomowana restauracya
z wyszynkiem, trafiką, oraz bilardami, istniejąca od 25 lat, położona w najgłówniejszej ulicy w Krakowie, z powodu stosunków familijnych zaraz do odstąpienia. — Zgłoszenia listowne pod **„Fortuna 30"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5682 3 3

Panna
z ładnem pismem, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie różnych systemów, poszukuje odpowiedniej posady w większem biurze handlowem lub w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia pod **„Zaufanie 556"** poste restante **Kraków,** za okazan. kwitu inseratowego. 5651 3 3

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery
Fotograficzne
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumiere, Jongla etc. — Po najtańszych cenach. W największym wyborze. — Cennik gratis.
WARSZAWSKI SKŁAD przyborów fotograficznych.
Szewska 2.
Telefon 828. 5448 5 10

Winogrona stołowe
chasselas, muskatelowe, szlachetne wielkie i inne wyborne gatunki wysyła za **K 4·50 w 5 kg. koszykach** za zaliczką opłatnie do każdej stacyi w Austro-Węgrzech ze swej górskiej winnicy
Dyrektor Wilhelm Wolfner
Versecz (Węgry).
Zamówienia naprzód po nadesłaniu należytości. 5664 2 3

Kawaler
Polak, lat 27, handlowiec, poszukuje znajomości z inteligentną panną lub młodą wdową w celu matrymonialnym. Do otworzenia zakładu potrzebny jest pewien posag. Zgłoszenia proszę adresować **Adam D.** poste rest. **Kraków.** 5701 3 3

Małżeństwo.
Młody, inteligentny, muzykalny, przystojny brunet, ożeni się z panną lub młodą wdową, która mu dopomoże do uzyskania posady kancelisty lub innej równorzędnej posady rządowej. Wiadomość: **Z. O. G. I.** poste rest. **Kraków.** 5740 3 3

Rygorozant praw
ożeni się z inteligentną panną, która pomoże mu do ukończenia studyów. — Zgłoszenia pod: **„Eros"** poste restante **Kraków.** 5777 1 2

Dla siostry młodej panny, przystojnej, szatynki, nauczycielki, z posagiem 4 tysięcy koron, pragnę poznać mężczyznę uczciwego, na stanowisku urzęd. państw. lub nauczyciela z egzaminem wydz., w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do 31 sierpnia **„Życzliwy"** poste rest. **Wieliczka.** 5727 2 6

Kawaler przystojny, lat 27, właściciel handlu korzennego, z braku czasu i znajomości, pragnie tą drogą poznać w celu matrymonialnym pannę inteligentną. Posag wymagany niewielki. Zgłoszenia **18.475 S. G.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5655 3 3

Małżeństwo.
Rękodzielnik przemysłowiec, wdowiec, lat 37, brunet, przystojny, właściciel interesu, pragnie się ożenić z panną lub wdową młodą, przystojną, inteligentną, uczciwą, zapatrującą się dobrze na ognisko domowe. Posagu skromnego nie odrzuci się, fotografia pożądana wraz z adresem. Dyskrecya zapewniona słowem uczciwego człowieka. Listy odbieram do 1 września 1910. Anonimy do kosza. Adres **777** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5656 3 3

Lakier do tablic, Gąbki, Kreda.
Farby olejne i lakierowe, Glazura z Rycerzem, Fritzego, Marxa i Baranowskiego, do pociągania podłóg, drzwi, okien, ogrodzeń i t. p. Oliwa przeciw kurzowi do podłóg. Smary do maszyn. Karbolineum. Ter, Szczotki, Pędzle polecają po najniższych cenach
Sporn i Spółka, Kraków
ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

L. 3203/910. 5723 2 3

Konkurs

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej w Żywcu** z płacą roczną 1200 koron, czterema 5-cio leciami i dodatkiem aktywalnym w wysokości 10% zasadniczej płacy.

Ubiegający się o tę posadę kandydaci winni się wykazać:
a) nieposzlakowanem życiem;
b) wiekiem nie przekraczającym 40-go roku życia;
c) znajomością języka polskiego i niemieckiego;
d) świadectwem zdrowia;
e) kwalifikacyą wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 Nr 88 Dz. u. kr.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie, a po 3 latach nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane, własnoręcznie przez kandydatów napisane, należy wnosić do tutejszego Magistratu do **dnia 31 sierpnia 1910.**

Podania nieodpowiadające warunkom niniejszego konkursu, nie będą wcale pod rozwagę wzięte i zostaną zaraz zwrócone.

Żywiec, dnia 13 sierpnia 1910.

Wice-Burmistrz
Antoni Minkiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.